Nr. 281. Kraków, Środa 7 Grudnia 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki. 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur Rue Caumartin. 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

w miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . 2 złr. -- ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . 2 złr. **50** ct.

Obecna sytuacya.

Ze sfer poselskich w Wiedniu otrzymujemy o chwilowej sytuacyi korespondencyę, którą poniżej podajemy:

***Wiedeń,** 5 grudnia.*

(β) „Sytuacya polityczna dotąd nie uległa zmianie“ oto słowa, które można powtórzyć tak dobrze dziś, jak i przed kilku dniami. Niedawno jeszcze przywiązywano tak wiele wagi do głosowania nad funduszem dyspozycyjnym, dziś, dziwna rzecz, zwycięska lewica wcale nie zwycięską ma minę, a dzienniki urzędowe zaczynają z otuchą „spoglądać w przyszłość“. I rzeczywiście, jeżeli się zważy, że lewica ostatni tryumf swój zawdzięcza jedynie poparciu Młodoczechów i abstynencyi kilkunastu członków z klubu Hohenwarta i kilku z klubu Coroniniego, to pojąć łatwo, dlaczego surmy na lewicy mniej donośnym odzywają się głosem. Miejsce tryumfalnej muzyki zastępuje u wszystkich stronnictw, bez wyjątku, refleksya, nawołująca do gruntownego zastanowienia się nad przyszłością. Pyrrhusowe zwycięstwo lewicy nie może być przyjemne ani dla niej ani dla jej przeciwników.

P. Plener miał właściwie sposobność przekonać się o zupełnem niemal odosobnieniu swego stronnictwa, które tylko przypadkową uzyskało większość przy głosowaniu nad funduszem dyspozycyjnym, rząd i ci co go popierali, mogli się przekonać, że do utworzenia silnego stronnictwa rządowego w parlamencie nie wystarcza wola pana prezesa ministrów, że potrzeba do tego czegoś więcej, czegoś w rodzaju programu politycznego, na jaki rząd hr. Taaffego do tej chwili zdobyć się nie chciał czy nie mógł.

Od samego początku Rady państwa obecnej zdawało się nam, a właśnie to nieraz powtarzaliśmy, że program ekonomiczny, zawarty w mowie tronowej, nie da się przeprowadzić. Był on w całem tego słowa znaczeniu programem przedwczesnym, programem przyszłości, który bardzo skutecznie da się zastosować w Austryi dopiero po załatwieniu czeskiego „*Ausgleichu*“ i po ścisłem a sumiennem przeprowadzeniu narodowościowego równouprawnienia.

Dokąd te dwie kwestye będą w zawieszeniu, dotąd nie można myśleć o pokojowej pracy stronnictw politycznych w parlamencie.

Na razie jednak wiara w hr. Taaffego i w nieomylność jego politycznych poglądów była tak wielka, że wszystkie stronnictwa, bliżej rządu stojące przyjęły program mowy tronowej bez zastrzeżeń *optima fide* i trzeba było dopiero dwuletnich nadaremnych usiłowań, aby dowieść *ad oculos* wszystkim, że program hr. Taaffego bez przymieszki politycznej przeprowadzić się nie da. Sam prezydent ministrów był już zmuszony do kroków najwyraźniej politycznych i do enuncyacyj, które z ekonomicznemi stosunkami w bezpośrednim wcale nie zostają związku, a wątpimy bardzo, aby sytuacya, stworzona ostatniem głosowaniem, mogła mu w czemkolwiek wykonanie programu pierwotnego ułatwić.

Wprawdzie prezes Koła polskiego p. Jaworski oświadczył w znaczącej swej mowie najwyraźniej, że Polacy stoją na gruncie programu, wskazanego mową tronową, ale inne kluby, pomimo pozornej zgody na ten program z innemi wcale odezwały się postulatami.

Nastręcza się przeto samo z siebie pytanie: co dalej będzie?

Powiadają, i jest to rzeczą bardzo prawdopodobną, że hr. Taaffe i teraz jeszcze zażegna grożącą mu burzę, że hr. Kuenburg w gabinecie pozostanie, że lewica da się ułagodzić pewnemi drobnemi ustępstwami, i że machina rządowo-parlamentarna potoczy się dalej utartą chociaż nierówną i cokolwiek ciernistą drogą.

Znając zręczność hr. Taaffego mamy nadzieję, że rzeczywiście tak będzie, nie wierzymy jednak, aby ten system polityczny z dnia na dzień obmyślany, mógł trwać długo. Wszystko zużywa się, a więc i środki hr. Taaffego zawsze stosować się nie dadzą z równo pomyślnym skutkiem. Następuje przeto lub nastąpi bardzo rychło chwila, w której stronnictwa parlamentarne same o wytworzeniu jakiejś większości pomyśleć będą musiały. Przedewszystkiem dotyczy to Koła polskiego. Polityka „wolnej ręki“ była niewątpliwie trafnie obraną drogą i sami do niedawna jeszcze popieraliśmy ją szczerze, obecnie jednak sądzimy, że nadeszła chwila, w której ta wolność działania i łączenia się staje się już niebezpieczną i dla naszych interesów i dla państwa samego.

Dotąd wierzyliśmy i mogliśmy wierzyć, że rząd w chwili stanowczej znajdzie większość w parlamencie i że większość ta, w duchu polityki jego działająca, dopomoże nam do dopięcia naszych słusznych postulatów. Obecnie możność ta zdaje się ustawać i Koło polskie musi szukać samo dla siebie większości, jeżeli pragnie przeprowadzić żądania kraju. Wobec tego nie pozostaje nic innego, jak tylko porzucić dawną bierną metodę i wejść na drogę praktycznej polityki. Koło oświadczyło przez usta swego prezesa, że jest stronnictwem państwowem, w chwili przeto, gdy Rada państwa się chwieje i gdy rząd sam nie jest w stanie stworzyć większości w parlamencie dla przeprowadzenia swoich zamiarów, obowiązek ten przechodzi konsekwentnie na tych, którzy z rządem tym się solidaryzowali i którzy nie pragną jego zmiany w kierunku radykalnym.

Nie możemy przewidzieć, jaką decyzyę Koło poweźmie, wiemy, że prezes Jaworski śledzi pilnie przebieg wypadków, ale mimo to obawiamy się, aby wypadki te nas nie zaskoczyły niespodzianie i abyśmy się nie znaleźli w sytuacyi, gdzie polityka „wolnej ręki“ zamienić się może snadnie na niewolniczą od innych stronnictw zawisłość.

P. Jaworski w ostatniej swej mowie, pełnej trafnych i głębokich myśli, podał warunki, potrzebne do utworzenia większości parlamentarnej, a punkta te mogą stać się podstawą do opracowania programu politycznego, na którym powstałaby przyszła większość parlamentarna.

Wiec katolicki w Krakowie.

W niedzielę w pomieszkaniu dra Władysława Markiewicza odbyło się pod przewodnictwem hr. Andrzeja Potockiego posiedzenie komitetu w sprawie zwołania wiecu katolickiego. Przewodniczący odczytał projekt instrukcyi wiecu, który po przeprowadzonej dyskusyi przyjęto, poczem przystąpiono do wyborów. Pierwszym wiceprezesem komitetu lokalnego wybrany został mecenas dr. Władysław Markiewicz, drugim wiceprezesem radca miejski Tomasz Chęciński. Sekretarzami wybrani: ks. Łabaj i ks. Tomasz Bukowski. Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczących poszczególnych komisyj. Przewodniczącym komisyi odczytowej wybrany został ks. prałat Chotkowski, komisyi prasowej hr. Ludwik Dębicki, komisyi skarbowej p. Władysław Fischer, komisyi kwatorunkowej p. Armółowicz, komisyi zabaw i uroczystości p. Ksawery Konopka, komisyi porządkowej p. Staszczyk i komisyi dekoracyjnej p. Szpakowski. Skarbnik zostanie później wybrany. Prezydyum oraz przewodniczący komisyj stanowią komitet ściślejszy. Komitet ten został upoważniony de kooptowania jeszcze nowych członków do pełnego komitetu, aż do liczby 50. Komitet ściślejszy zaprosi także wybitne osoby w kraju do komitetu krajowego wiecowego, który podpisze odezwy i zaproszenia na wiec. Zaproszeni przez komitet delegaci mają we Lwowie i większych miastach zająć się utworzeniem lokalnych komitetów wiecowych.

Głównie od ułożyć się mającego programu zależeć musi, czy ten wiec katolicki okaże się siłą skupiającą i jednoczącą polskie społeczeństwo, czy też odwrotnie może się stać przyczyną fermentu i zaniepokojenia.

Katolików bowiem obowiązują tylko bezwzględnie dogmaty kościoła i na tem polu nie może być żadnej dyskusyi. Wszelkie zaś inne kwestye religijno-polityczne i społeczne nie dadzą się z góry wedle jednego ogólnego wzoru narzucać sumieniom.

Każdy naród, każde społeczeństwo musi mieć niezawodnie swoje odrębne warunki i właściwości i swoje odrębne postulata. Co dla jednego byłoby wskazanem, to dla drugiego byłoby wcale niepożądanem lub przynajmniej nie będącem na czasie.

Tak na przykład wysunięcie hasła szkoły wyznaniowej, które może być pożytecznem w innych krajach austryackich i za którem głosowalibyśmy niezawodnie w ziemiach polskich pod zaborem pruskim, to u nas w Galicyi wobec miejscowych warunków musielibyśmy uważać stanowczo za szkodliwe.

Natomiast wiecowi polskich katolików obok roztrząsania licznych religijno-narodowych i społecznych zagadnień należałoby podnieść wymowny głos protestu do całego katolickiego świata wobec niesłychanych gwałtów dokonywanych na sumieniach swoich poddanych przez rząd rosyjski, który nie waha się za pomocą najwięcej barbarzyńskich prześladowań odrywać tysiące katolików od łona macierzystego kościoła i przeprowadzać na schizmę.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów,** 5 grudnia.*

(Z komitetu fundacyi Kościuszkowskiej. Odczyty prof. dr. Emila Dunikowskiego).

(*T*) Dziś w południe odbyło się w ratuszu posiedzenie lwowskiego komitetu fundacyi Kościuszkowskiej, pod przewodnictwem prezydenta p. E. Mochnackiego.

Na wstępie zaznaczył przewodniczący, że komitet lwowski jest już zupełnie zorganizowany, że kolektanci są mianowani, regulamin ułożony, jednem słowem, że praca jest w pełnym toku. Należałoby się tylko jeszcze zastanowić, czy niebyłoby korzystnem chwycić się jeszcze jednego środka gromadzenia funduszów prócz składek, a mianowicie, czy niedałoby się zaprowadzić skarbonek.

Zanim przystąpiono do dyskusyi nad tą kwestyą, zdał p. Stokowski sprawę ze stanu funduszów, oznajmił, że składka podczas nabożeństwa za Kościuszkę przyniosła 34 złr., i że wydano 900 paczek biletów składkowych po 1 złr.

Następnie dr. Małachowski poparł gorąco myśl zaprowadzenia skarbonek po piwiarniach, kawiarniach, restauracyach i sklepach. Rachunki ze skarbonek powinno się robić peryodycznie n. p. co miesiąca. Lwów tu powinien dać inicyatywę, a za jego przykładem pójdą niewątpliwie i inne miasta.

Prof. Janowski przypomniał, że skarbonki takie dobrzeby było zaprowadzić i po domach prywatnych.

P. Milski dotknął bardzo ważnej kwestyi, od której zależy powodzenie składek za pomocą skarbonek, mianowicie, aby puszki nie wieszano po restauracyach gdzieś w kącie, gdzie jej nikt nie widzi, ale aby krążyła pośród gości, jak się to w Czechach robi. Dlatego potrzeba puszek specyalnych, p. Milski więc podejmuje się dostarczyć potrzebnego modelu.

P. Blumenfeld rzucił myśl, czyby nie dało się organizować drobnych, systematycznych składek za pomocą lawiny, a p. Syroczyński poparł ten wniosek, ale pod warunkiem, aby do lawiny używano zwykłych biletów składkowych.

Wszystkie wnioski, postawione w ciągu tej dyskusyi przyjęto.

Następnie postawił p. Syroczyński wniosek, który wywołał ożywioną i nader interesującą dyskusyę. Wniósł on, aby urządzić zabawę z tańcami na rzecz Fundacyi, na to odpowiedział mu p. Opolski, że prawdopodobnie zabaw z tańcami w tym roku wcale nie będzie, gdyż myśl „żałoby narodowej“, poruszona przez wiec młodzieży, znalazła oddźwięk wśród publiczności. Sekcya komitetu obywatelskiego, urządzająca obchód listopadowy postanowiła nawet wnieść w plenum komitetu wniosek, o uchwalenie żałoby narodowej w roku 1893 jako w 100 rocznicę rozbioru Polski i 30 rocznicę powstania styczniowego.

Dr. Małachowski sprzeciwił się także wnioskowi p. Syroczyńskiego. Odezwał się poważny głos za żałobą narodową, czekajmy co o tem powiedzą sfery, które mają tu głos decydujący, jeżliby zaś Fundacya Kośuiuszkowska wmięszała się w tę sprawę, urządzając zabawę z tańcami, naraziłaby się na słuszny zarzut agitowania za jakiemiś partyjnemi zapatrywaniami. Zabierało w tej sprawie głos kilku innych mowców, wyrażając się w duchu przychylnym żałobie narodowej i oświadczając, że zastosować się tu należy do uchwały „komitetu obywatelskiego“.

Nakoniec przyjęto jeszcze wniosek p. Małachowskiego, aby wnieść petycyę do Rady miejskiej iżby w budżet miasta Lwowa, na rok 1893 i 1894 przynajmniej, wstawiła jakąś kwotę na rzecz Fundacyi.

Profesor tutejszego uniwersytetu dr. Emil Dunikowski, po powrocie swym z podróży do północnej Ameryki, zasypanym został formalnie prośbami rozmaitych Towarzystw o odczyty. W sobotę też wygłosił wstępny niejako odczyt p. t. „Od Atlantyku do Pacyfiku“, w którym dał pobieżny pogląd na całokształt kraju i stosunków amerykańskich, kiedy przyjdzie kolej na zapowiedziany odczyt o „Polakach w Ameryce“ nieomieszkam nadesłać wam z niego obszerniejszego sprawozdania.

Z Rady państwa.

Odpowiedź prezydenta ministrów na interpelacyę Plenera w sprawie rozwiązania Rady miejskiej w Libercu była tak stanowczą i tak dosadnie przedstawiła zaciekłość stronniczą Niemców, tworzących w tem mieście zdecydowaną większość, — że wywołać musiała przygnębiające wrażenie wśród lewicy, a nie bez pewnego zdziwienia słuchaną była przez centrum i prawicę. Ciekawe bo też i charakteryzujące gospodarkę Niemców libereckich fakta przytoczył na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej hr. Taaffe.

Oto szczegóły z odpowiedzi jego na interpelacyę Plenera:

„Oświadczył tedy hr. Taaffe, że pochwala najzupełniej rozporządzenie namiestnika Czech, rozwiązujące Radę miejską w Libercu i uważa je za uzasadnione następującemi, urzędownie stwierdzonemi faktami.

Przeciw rozporządzeniu ministerstwa sprawiedliwości z dnia 25 września 1886 roku, dotyczącemu traktowania podań urzędowych w pragskim wyższym sądzie krajowym pod względem językowym, zajęła reprezentacya miejska w Libercu tak skrajnie opozycyjne stanowisko (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy*), że dotyczącą jej uchwałę uchylić musiały nadzorcze organa państwa. Skarga, wniesiona przeciwko temu przez gminę do trybunału państwa, odrzuconą została orzeczeniem tegoż trybunału z dnia 19 kwietnia 1887 roku.

Na posiedzeniu Rady miejskiej z dnia 8 października wygłoszono tak podburzającą mowę, że za powtórzenie jej w wieczornem wydaniu *Reichenberger Ztg.* został ten dziennik skonfiskowany. Konfiskatę tę zatwierdził liberecki sąd okręgowy orzeczeniem z dnia 11 października 1889 roku, z powołaniem się na §. 300 zas. ust. pań-

---

CHARCYZY.

Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku.

Napisał

Fr. Rawita.

2 (Ciąg dalszy.)

Tymczasem istotnie zbliżał się nad brzeg szerokiego, mało nie pół wiorsty jaru, który w półcieniu wieczornym dość wyraźnie jeszcze zarysowywał się. Daleko, na lewo, widać było niby zarośla nad skrajem jaru, niby kity oczeretów, na prawo ciągnął się jar w głębokie łożysko schowany.

— Toż ona i jest ta bałka Wedmeża, ale gdzież mnie czortiaka zaniósł! Zamiast na początek, zalazłem w sam środek..

Poskrobał się znowu w głowę i zaklął.

— Sto czartyw-by...

Ale to sytuacyi nie poprawiało. Od strony jaru szum go dolatywał.

— Pustyło... — rzekł z pewną rezygnacyą. — Teraz choć siadaj i płacz...

Nie usiadł jednak i niepłakał. Kra dużemi kawałami płynęła, a raczej przesuwała się przed nim powoli, a on stał zamyślony nad tem co robić i jak wybrnąć z ciężkiego położenia? — Dałby sobie radę, gdyby nie noc! Tymczasem noc zarzucała na wszystko swoją zasłonę szarą. Wiatr wiał ciągle od niżu ciepły, gwiazdy się pokazywać zaczęły — a tu przed nim nieprzebyta przepaść! Mógłby ją obejść — ale całą noc iść trzeba, a on tymczasem był już znużony i głodny. Mruczał, klął, ostatecznie jednak zdecydował się na to, iż musi dążyć ku wierchowinie bałki.

Usiadł więc nad brzegiem jaru, zdjął torbę, wydobył z niej pół bochna chleba, kawał słoniny, główkę czosnku, w szmatce konopnej zawiązaną sól — i zabrał się do przygotowania się do posiłku. Przygotowania te szły powoli, nawet leniwie. Odkroił kromkę chleba, wysmarował skórynkę z jednej i z drugiej strony słoniną, potem główkę czosnku obrał i skórynkę natarł znowu z obu stron czosnkiem, wreszcie, wziąwszy chleb do lewej ręki a słoninę do prawej, kąsał naprzemian jedno lub drugie, żuł powoli, jakby go noc, która się nad nim wyiskrzyła gwiazdami, nie obchodziła wcale i zamyślonem okiem przed siebie patrzył. Trwał ten posiłek może pół godziny, a może i więcej, poczem podróżny z taką samą skrupulatnością wszystko zawinął, do torby włożył, na plecach ją zawiesił, wstał, przeżegnał się i powoli pod górę cofać się począł.

Stanąwszy znowu na stepie, nad bałką, badał wzrokiem stronę, w jaką się miał udać. Nad łozami i oczeretami noc już wisiała.

Ruszył wreszcie z miejsca. Wtem od łóz dało się słyszeć wycie wilka. Na razie nie zwrócił nawet uwagi na to. Wilk na stepie — tyle co wróbel w mieście. Miał dobrą sękatą dębinę w ręku, potrafi się nią obronić i dwóm nawet. Przysłuchiwał się więc obojętnie tej muzyce, jaką wywołało wycie wilka. Głos jego huczał i drżał w powietrzu, a wtórowały mu echa stepowe, które odzywały się zdaleka, płynęły w czystem powietrzu, niesione na falach niżowego wiatru i w otchłani nocy rozpływały się. Ale jeszcze nie skonało zupełnie echo pierwszego głosu, gdy się dał słyszeć drugi, trzeci, dziesiąty... aż wreszcie chór cały się stworzył i wygrywał piekielną symfonią, którą dźwięki echa potęgowały stokrotnie.

Podróżny stanął na miejscu, głową skinął i wycedził przez zęby:

— *Pohano! Kiezka...*

Tymczasem echo grało i grało, a wycie wilków szło wyraźnie z tej strony, w którą podróżny kroki swoje skierował. Iść tam — znaczyłoby leźć w paszczę.

Więc znowu rozglądać się począł i namyślać się co ma robić. Pozycya była bez wyjścia. Iść drogą, na której gromady wilków huczne sobie sprawiały wesele, nie mógł, przedostać się zaś na drugą stronę bałki zdawało się prawdziwem niepodobieństwem. Kra już pękła, a woda w jarze podnosiła się co chwila wyżej, gdyż ze wszech stron śnieg tajał pod silnym i ciepłym podmuchem niżowego wiatru, a wodą z roztopów śniegowych wypełniał bałkę. Gdyby się przedostał na drugą stronę, — wiedziałby jak i którędy trafić!

Stał więc i dumał, a tymczasem zdawało mu się, że granie wilków coraz jaśniej i wyraźniej obija się o uszy, jak gdyby cała kiczka, żer uczuwszy, dążyła do niego. Kręcił tedy głową, myślał i, tak wahając się, mimowolnie wrócił na to samo miejsce, gdzie niedawno posiłek spożywał. Stanął nad brzegiem bałki i kijem dębowym trącał z pewnem zastanowieniem ten lub ów kawał przepływającej obok niego kry, jakby chciał w ten sposób jej wielkość wypróbować.

Zdawało się, że robił to bezmyślnie.

Nagle na jeden z takich kawałów skoczył — zaszumiała woda, kra zanurzyła się do połowy, a w ciemności nocy ledwie można było dostrzedz chwiejącą się czas pewien postać podróżnego, szukającego równowagi. Linie jego ruchów ledwie się odcinały na ciemnem tle nocy, ledwie słychać było zgrzyt dębowego kija, szukającego oparcia o lód lub plusk wody, ile razy kij po bryle lodu pośliznął się. Elastyczne ciało co chwila wyginało się w różne linie — lekko, zgrabnie, swobodnie, tylko rozkraczone nieco nogi i lewa ręka nieco podniesiona do góry, balansująca w powietrzu i pewne ruchy prawej ręki, w której kij dębowy trzymał, świadczyły, że to nie był taniec o gładkich ruchach, lecz walka o śmierć i życie.

Bieg wody unosił go coraz dalej, a podróżny, przeskakując z jednej kry na drugą, szukając kijem najgrubszego i największego kawałka z przepływających koło niego, w ten sposób zbliżał się powoli do drugiego brzegu bałki.

Była to walka, podjęta z konieczności, świadoma niebezpieczeństwa, ale też świadoma i tego, że innego punktu wyjścia z niebezpieczeństwa nie było. Podróżny więc skupił całą uwagę na jednej tylko myśli: — wyszukania najlepszego kawałka kry, wykonania najzgrabniejszego skoku, najłatwiejszego utrzymania się na powierzchni wody.

Już o kilka kroków był od brzegu. Odetchnął tedy rzeźwiej, swobodniej. Jeden skok dobry ratował go od śmierci. Nie ryzykował jednak i teraz — mógł się pośliznąć, upaść, a wtedy kra byłaby go porwała ze sobą i uniosła. Począł więc z wysiłkiem wpatrywać się w brzeg bałki, ledwie o parę kroków od niego oddalony, upatrując najlepsze miejsce do skoku.

Tymczasem na przeciwnym brzegu posłyszał łomot jakiś, jak gdyby stado koni pędziło, podniósł mimowolnie oczy, odwrócił się, spojrzał — i zdało mu się, że naraz ktoś tysiące ogni tam zapalił. Ognie te migały, błyszczały, rozszerzały się, gasły, rozpierzchały się nad brzegiem, skupiały się, znowu wydłużały się w jedną linię i szły równolegle do niego.

Podróżny wzrok miał bystry — zdało mu się wyraźnie, że widzi także jakieś szare punkty poruszające się na brzegu.

Wiedział on co to za ogniki. To na drugiej stronie bałki świeciły ślepie wilcze i ścigały wymykającą się im z kłów ofiarę.

— Zapóźno przyszliście, — pomyślał. — Wiedziałem, że przyjdziecie...

Wtem odezwało się przeciągłe, żałosne wycie — jedno, drugie, trzecie — dziesięć głosów, a każdy inny, zlewały się w jeden, biegły doliną bałki, a plusk wody, zgrzyt trących się o siebie kawałów kry i echa dalekie razem tworzyły dziką nocną muzykę śród stepowej nocy zimowej.

Podróżny przez chwilę wiódł badawczym wzrokiem za ognikami posuwającemi się z przeciwnej strony bałki, potem nagle rzucił okiem przed siebie i spostrzegł, że kra, na ktorej stał o kij oparty, zbliżyła się nieco do brzegu. Jednym rzutem oka zmierzył przestrzeń, dzielącą go od brzegu. Przysiadł trochę, pochylił cały korpus naprzód, na prawej nodze go opierając, a lewą w tył wysunął, kij podniósł do góry i jak ryś zaczajony, dał susa na brzeg.

Pomimo całej elastyczności skoku, nie stanął suchą nogą na brzegu — przestrzeń była za wielka. Słychać było plusk wody, szelest, borykanie się jakieś, — i po chwili na wzgórzu ukazała się postać ludzka.

Dotknąwszy się lądu, parę kroków zrobił naprzód, jak gdyby instynktownie pragnął zabezpieczyć się od kry, ocierającej się o same brzegi, i stanął. Skok nie był szczęśliwy, bo podróżny do pasa zanurzył się w wodzie. Stanąwszy otrząsnął się, postał chwilkę, potem usiadł na śniegu, zdjął buty, wylał z nich wodę, powykręcał onuce, wycisnął wodę z hajdawerów, o ile się dało i znowu ubierać się począł.

Robił to spokojnie, rozważnie, leniwie nawet nieco, nie zwracając zupełnie uwagi na przeraźliwe i długie wycie wilków na przeciwnej stronie bałki. Oporządziwszy się ile mógł, poszedł powolnym krokiem pod górę, ażeby się na step dostać i drugą stroną bałki podążyć ku Medwedówce.

Wiatr niżowy Bóg wie zkąd napędzał chmury, skupiał je na niebie i w czasie, kiedy podróżny całą energię wysilał na to, ażeby się na drugi brzeg bałki przedostać, na niebie skłębiły się chmury i gęste ciemno-ołowiane zawisły nad stepem. Gwiazdy schowały się kędyś i po jasnym pięknym, słonecznym dniu ani śladu nie zostało.

Podróżny, wydostawszy się na płaszczyznę stepową, przystanął trochę — odpocząć pragnął i zoryentować się. Na odpoczynek jednak nie miał czasu, a zoryentowanie się było nie możebne, gdyż noc, zapowiadająca się na jasną i gwiaździstą, stała się tak ciemną, że choć oczy wykól.

(C. d. n.)

stwa o zakłócenie porządku i spokoju publicznego.

Na posiedzeniu Rady miejskiej z dnia 25 listopada 1889 roku. podniesiono protest przeciw uchwale Sejmu czeskiego, co do ustawy językowej i subwencyonowania libereckiego muzeum, a w ciągu dyskusyi Sejm królestwa czeskiego określono jako korporacyą, „która się Sejmem zowie“, — choć trzecia część ludności, a połowa siły podatkowej nie są tam reprezentowane.

Na posiedzeniu reprezentacyi miejskiej z dnia 13 września wygłoszono — z powodu interpelacyi Trojana i towarzyszy. wniesionej w Sejmie, a dotyczącej Liberca. — mowę, za której powtórzenie uległa konfiskacie *Deutsche Ztg.*, a sąd obwodowy konfiskatę zatwierdził.

Przy dokonywaniu spisu ludności w roku 1891 dopuściła się reprezentacya liberecka kilkakrotnie nadużycia władzy, jako to: organa policyjne nieprawnie wtargały do lokalów publicznych, nieprawnie zatrzymywały i wypytywały przechodniów, — z czego urzędownie namiestnik zrobił burmistrzowi zarzut.

W gminie Rosenthal znajduje się od lat dwóch łaźnia ludowa, założona przez liberecką Radę miejską. W zakładzie tym w sierpniu b. r. wywieszono tablicę z następującym napisem: „W tym zakładzie kąpielowym wolno mówić tylko po niemiecku. Nie stosujący się do tego przepisu, zostaną stąd wydaleni. Podpisano: *Rada miasta Liberca*“. Ponieważ tablice te wiele sprawiały zgorszenia, kazała je zwierzchność gminy Rosenthal usunąć, o czem zawiadomiła Radę miejską w Libercu, która za pośrednictwem swych organów policyjnych odebrać kazała te tablice i na nowo je wywiesić. tak że urzędownie jeszcze raz musiano je zdejmować.

Jest to aktem samowładnego postępowania, — co tem bardziej jest pożałowania godne, że zawiniła tu gmina, który poruczono także prowadzenie spraw politycznych.

Rozporządzeniem namiestnictwa z dnia 20 kwietnia 1888 roku. musiano upomnieć burmistrza miasta Liberca o ściślejsze wykonywanie policyjnego nadzoru nad stowarzyszeniami i zgromadzeniami. Upomnienie to jednak nie odniosło skutku.

N. p. dnia 1 września 1892 roku odbyły się w Libercu równocześnie dwie uroczystości: Niemcy urządzili obchód bitwy pod Sedanem, Czesi urządzili obchód na cześć Semaneka. Policya nad obchodami temi wcale nie czuwała pomimo, że wygłoszono tam mowy, za których zamieszczenie *Deutsche Volkszeitung* uległa uprawnionej konfiskacie.

Przepisy, wydane z powodu niebezpieczeństwa cholery. wcale nie były w Libercu wykonywane. — co wytknięto magistratowi rozporządzeniem namiestnictwa z dnia 16 września 1892 roku.

Hr. Taaffe przechodzi do wypadków najnowszych:

Jak wiadomo, ubrano policyę liberecką w mundury, „do których wzoru nie w Austryi szukano“. (*Znaleziono go w Prusach Przyp. red.*). Burmistrzowi parokrotnie na to zwracano uwagę. Wiadomo również, że burmistrz liberecki odznaczony został orderem żelaznej korony. W *Reichenbgr. Ztg.* z dnia 18 września 1892 roku zamieszczono w „*Nadesłanem*“ upomnienie pod adresem burmistrza, aby przy uroczystych wystąpieniach ukazywał się z orderem i aby zmienił uniformy policyi. (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy*). To spowodowało redakcyę dziennika *Deutsche Volkszeitung* w Libercu nie do polemizowania z „*Nadesłanem*“, lecz do urządzenia demonstracyi, którąby zmusiła autora tego artykułu do milczenia na przyszłość“. Urządzono tedy pochód z pochodniami na cześć burmistrza, w którym wzięli także udział radcy miejscy. Uczestnicy pochodu nie zadowolnili się jednak uczczeniem burmistrza. lecz wyprawili terrorystyczną demonstracyą przed lokalem dziennika *Reichenberger Ztg.* i mieszkaniem autora domniemanego artykułu w „*Nadesłanem*“.

Do tego więc doszło w Libercu wśród terroryzmu stronniczego, że niebezpiecznem było upominać o to, co zrobić należało.

Z powodu przekroczenia władzy i niewłaściwego sposobu redagowania podań wysłało namiestnictwo poważne upomnienia do Rady miejskiej i Rady szkolnej okręgowej w Libercu. Nadto sąd krajowy i karny w Pradze, jak nie mniej komenda 9 korpusu w Josephstadt wnosiły do rządu krajowego zażalenia przeciw nieprzyzwoitemu sposobowi pisania libereckiego magistratu i Rady szkolnej okręgowej.

Protokóły z posiedzeń libereckiej rady miejskiej i sprawozdanie organów wykonawczych miejskich, jak niemniej inne akta urzędowe miejskie dowodzą. że postępowano tam w myśl skrajnych zasad jednego stronnictwa, że dopuszczano się nietolerancyi i jawnego znieważania każdego odmiennego zdania i wszelkiej innej kompetencyi, jak niemniej obrażających podejrzywań intencyj władz wyższych, — co wręcz niemożliwem czyniło spokojne pożycie w gminie i należyte prowadzenie interesów na zewnątrz.

Sądowe orzeczenia karne, konkretne wyroki w poszczególnych wypadkach, ciągłe wezwania i upomnienia okazały się bezowocnemi. Namiestnik więc widział się zmuszonym przystąpić do rozwiązania rady miejskiej w Libercu. Chciano przez to gminie umożliwić wyrwanie się z pod terrorystycznych rządów. których jednostronnej działalności we wszystkich funkcyach urzędowych żadna państwowa administracya bezczynnie przypatrywać się nie mogła.

Następnie odpowiadał jeszcze hr. Taaffe na interpelacyę Pradego i tow. w sprawie języka urzędowego, używanego obecnie przez komisarza rządowego w Libercu.

Pos. Plener wystąpił z wnioskiem, aby nad odpowiedzią hr. Taaffego otworzyć dyskusyę na następnem posiedzeniu. Wniosek został uchwalony. Głosowała za tym wnioskiem ta sama grupa stronnictw, która poprzednio odrzuciła fundusz dyspozycyjny, a więc lewica. stronnictwo narodowo niemieckie. antisemici i Młodoczesi.

Izba przystąpiła do rozprawy budżetowej nad 6 rozdziałem budżetu na r. 1893: „udział państwa w wydatkach wspólnych“. Po krótkiem przemówieniu Spindlera został 6 rozdział uchwalony.

Przy rozdziale 7: „Ministerstwo spraw wewnętrznych — zarząd centralny“, przemawiali: Gessmann, Gross i Brenner, po czem przerwano dalsze obrady.

Następne posiedzenie dzisiaj, we wtorek.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 6 grudnia.*

Po drugi raz w sprawie ważnej stanęli obok siebie sojusznicy, których nic z sobą nie wiąże oprócz wspólnej niechęci do rządu hr. Taaffego i przeważającą liczbą głosów przeprowadzili uchwałę postanawiającą, aby nad odpowiedzią hr. Taaffego na interpelacyę o rozwiązaniu Rady miejskiej w Libercu przeprowadzić rozprawę.

Gdyby kto z tego faktu zechciał rokować o trwałości tego sojuszu. pomyliłby się bardzo, bo pobudki, które kierowały Niemcami, są wręcz odmienne i sprzeczne z pobudkami, które Młodoczechów do tego nakłoniły. Niemcom, t. j. tak dobrze zjednoczonej lewicy, kokietującej ze stronnictwem skrajnych narodowców niemieckich, jak i tym narodowcom chodzi o to, aby wykazać. że rząd rozwiązaniem libereckiej Rady miejskiej zrobił. krzywdę żywiołowi niemieckiemu, a chciał zrobić przysługę Czechom. bo widocznie im sprzyja, — Młodoczechom zaś chodziło o to. aby w tej rozprawie znaleść dogodną sposobność do wykazania, że rząd proteguje Niemców z krzywdą Czechów; — oprócz tego chodziło Młodoczechom, jak antisemitom o to, aby wśród tej rozprawy uwydatnić różnicę. jaka zachodzi między prądami pangermańskiemi, groźnemi dla samoistności i samodzielności Austryi, a prądami, które zaspokojenia swego nigdzie po za obrębem Austryi nie upatrują.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Izba poselska na dzisiejszem posiedzeniu będzie widowiskiem zdarzeń dziwacznych i będzie świadkiem jak sojusznicy, którzy w piątek i w poniedziałek połączyli swoje siły przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, we wtorek stanęli do zażartej ze sobą walki, chociaż mniemany wspólny wróg, t. j. rząd ze swoimi sprzymierzeńcami nie został bynajmniej pokonanym, chociaż doznał klęski, — jak się ze wszystkiego pokazuje — tylko chwilowej

Z jaką naprężoną ciekawością oczekiwało się najbliższego parlamentarnego skutku zapowiedzianej na wczorajsze posiedzenie odpowiedzi hr. Taaffego, z taką samą ciekawością wyczekujemy przebiegu i parlamentarnego wyniku dzisiejszej rozprawy.

Hr. Kuenburg i na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej siedział ze swoimi kolegami na ławie ministrów, jak gdyby nic nie zaszło między lewicą a rządem. Według twierdzenia *Neue Fr. Presse* rząd mimo zadokumentowanej opozycyi lewicy nie uważa wcale za wskazane doradzać koronie, aby przyjęła podanie się hr. Kuenburga do dymisyi. Na to zgadza się widocznie i sam Kuenburg, skoro demonstracyjnie bierze udział w urzędowych czynnościach ministerstwa. Mimo to słychać, że hr. Kuenburg ustąpi. ale tylko dlatego. aby zrobić miejsce swemu następcy, którym ma być hr. Wurmbrand.

Równocześnie rozchodzą się pogłoski, wymieniające kandydatów na ministerstwo czeskie, chodzi bowiem o to, aby taki minister postarał się o złagodzenie ostrego tonu Młodoczechów i sprowadził ich do obozu projektowanej większości. Jeżeli się to uda hr. Taaffemu, wówczas nastąpi stanowczy rozbrat między teraźniejszemi sojusznikami w obozie opozycyjnym, a hr. Taaffe będzie mógł każdej chwili wysuwać ich przeciw sobie i siły ich wzajemnie neutralizować.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa pokaże się to już na dzisiejszem posiedzeniu, bo zetrą się Młodoczesi z lewicą.

Sprawy ruskie.

Z obszernej korespondencyi, nadesłanej z Wiednia *Diłu* o zachowaniu się klubu ruskiego w parlamencie, podajemy niektóre ważniejsze momenta. Co do stanowiska, jakie zająć należało posłom ruskim przy głosowaniu nad funduszem dyspozycyjnym. klub ruski się zastanawiał. mając do wyboru trzy drogi: albo głosować przeciw funduszowi i pójść z lewicą i Młodoczechami. albo usunąć się od głosowania, albo wreszcie głosować za funduszem. Na pierwszy i drugi projekt Rusini zgodzić się nie mogli, gdyż to byłby za nadto „nagły skok“, oznaczałby przejście do opozycyi przeciw rządowi, czego posłowie ruscy wcale nie pragną. Postanowiono zatem głosować za funduszem „ze względów w pierwszym rzędzie na interes państwa“, a powtóre w nadziei. że rząd uczyni zadość minimalnym żądaniom Rusinów. Przy rozprawie nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych p. Teliszewski zabierze głos, skreśli administracyę w naszym kraju i omówi sprawę emigracyi ludu z Galicyi.“

„Na nieszczęście — pisze dalej korespondent ruski — sytuacya polityczna jest dzisiaj taka, że rząd opiera się na takich żywiołach, od których przychylności spodziewać się Rusini nie mogą to jest na szlachcie czeskiej i polskiej. Demokracyi pora dzisiejsza nie sprzyja. Polacy całą siłą wystąpiliby przeciw wzmocnieniu sił ruskiego narodu. Wobec tego my powinniśmy nietylko oświecać i ekonomicznie niższe warstwy podnosić. ale także działanie polityczne rozpocząć od dołu. Musimy najpierw doprowadzić do tego, aby Rusini wybierali sobie swoją Radę gminną i szkolną, według swej woli i potrzeby, a nie podług woli starostwa i dworu. Za tem pójdą także wybory do Rad powiatowych, do Sejmu i Rady państwa“.

Z Paryża.

Przesilenie gabinetowe we Francyi dotychczas nie rozwiązane. Prezydent republiki kolejno powierzał misyę utworzenia nowego gabinetu trzem deputowanym rozmaitych przekonań politycznych, lecz zarówno usiłowania Brissona, jak Bourgeois i Kazimierza Périer nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Obecnie p. Carnot zatrzymał się na myśli przekształcenia poprzedniego gabinetu i w tym celu zwrócił się do p. Develle, dotychczasowego ministra rolnictwa. Develle toczy rokowania z Loubetem, Ribotem, Freycinetem i Kazimierzem Pérrier. Jeśli projektowana kombinacya uda się, to Develle obejmie tekę ministra spraw wewnętrznych, lecz prezydentem ministrów zostanie Ribot, a Loubet, ministrem rolnictwa, Perrier ministrem skarbu. Dwie wybitne osobistości poprzedniego gabinetu Ricard i Rouvier ustąpią z gabinetu. Powodzenie tej kombinacyi zależy od zachowania się Izby poselskiej wobec wniosku Bouge o odroczenie śledztwa w sprawie panamskiej Atoli zarówno konserwatyści. jak radykali głosować będą przeciwko wnioskowi; wszystko więc zależy od jedności w obozie umiarkowanych frakcyj republikańskich.

Śledztwo w sprawie panamskiej żwawo posuwa się naprzód. Wykrycie nazwisk indosantów owych 26 czeków Towarzystwa panamskiego, inkasowanych w Banku francuskim. zrobiło wielką sensacyę. Najważniejszym indosantem jest Kornel Hertz, znany finansista, który w r. 1886 musiał się wycofać z przedsiębiorstwa telefonów w Paryżu; jest on oficerem legii honorowej i mieszka w Londynie. *Matin* donosi z przekąsem. że Hertz jest poufnym przyjacielem pana Clémenceau. Hertz tłómaczy, że owe dwa miliony baron Reinach był mu winien z innych interesów, nie ze sprawy panamskiej. Ale z oświadczenia tego wynika kwestya. jakim prawem Reinach mógł wydawać pieniądze Towarzystwa panamskiego na jakieś inne cele.

Z Belgradu.

W sobotę odbyło się w Belgradzie głosowanie nad wnioskiem udzielenia radykalnej radzie gminnej wotum nieufności. W głosowaniu tem znakomita większość wyborców oświadczyła się przeciw radzie gminnej. Zaledwie garstka wyborców stanęła po stronie reprezentacyi stolicy, która uważaną była za główną siedzibę radykalizmu Naturalnem następstwem tego faktu jest ustąpienie rady gminnej. Już w niedzielę adwokat Tatic objął zarząd interesów gminy, jako tymczasowy burmistrz mianowany przez władze rządowe. Urząd ten sprawować on będzie aż do przeprowadzenia nowych wyborów. W czasie sobotniego głosowania panował zupełny spokój. Tylko u wejść stały straże żandarmów. Stronnictwo radykalne nie daje za wygrane i zamierza wnieść protest. Jako powód nieważności sobotniego głosowania podają oni, że komisye nie były należycie złożone.

W sprawie Moskiego Oka.

Poważnie wyglądać będzie adres do Koła polskiego w Wiedniu. proszący o energiczną obronę Morskiego Oka od zaboru Prusaka i od przyłączenia do Węgier.

Powagi dodadzą temu adresowi tysiące podpisów osób, przystępujących w kraju całym do pisma uchwalonego przez wiec Zakopański.

Z samego miasta Krakowa oddano już zapełnionych 50 arkuszy, zawierających do 7.000 podpisów. Ze Lwowa dotąd nie odesłano jeszcze podpisów, ale wiadomo, że tam również kilkadziesiąt arkuszy jest w obiegu.

Miasta większe pośpieszają za przykładem dwóch stolic i niektóre z nich nadesłały już po kilka zapisanych nazwiskami arkuszy.

Rady powiatowe prawie wszystkie już się podpisały: prezesi Rad powiatowych i członkowie wydziału na czele. a za nimi obywatele ziemscy, duchowieństwo licznie reprezentowane, towarzystwa gospodarskie, banki, towarzystwa zaliczkowe. kółka rolnicze, burmistrze miast z pieczęcią, urzędnicy, profesorowie, przemysłowcy. kupcy, rękodzielnicy, włościan wielu. mężczyźni i kobiety — słowem przedstawiciele wszystkich zatrudnień. stronnictw politycznych i stanów.

Jednomyślność rzadko w kraju naszym praktykowana! Ale też to właśnie nadaje pismu powagę i siłę.

Wszystkie zapisane arkusze nadsyłane są do Krakowa. gdzie w tych dniach już oprawione będą w jedną grubą księgę, która najdalej za tydzień już do Wiednia odesłaną być musi.

Kto jeszcze arkusza nie odesłał, radzimy pospieszyć się. żeby nie przybył za późno.

Wieczór ku czci Adama Mickiewicza.

Wierna pięknej tradycyi lat ubiegłych młodzież akademicka nie odstąpiła i w tym roku od chwalebnego zwyczaju uczczenia pamięci wielkiego poety uroczystym obchodem. Odbył się on wczoraj w sali hotelu saskiego tej sali, która przez długi szereg lat była widownią hołdu, składanego przez młodzież wieszczowi, a podniosły nastrój uroczystości i wznowił pamięć chwil zapału i uniesienia, jakie towarzyszyły pierwszym wieczorom Mickiewiczowskim i pracy pierwszych inicyatorów, którym przyświecała idea postawienia pomnika ukochanemu przez cały naród poecie. Dziś z chwilą doprowadzenia do skutku tego tak gorąco upragnionego i tak skwapliwie popieranego zamiaru — ostygł nieco zapał publiczności do obchodów Mickiewiczowskich — nie zmniejszyła się jednak cześć i miłość dla poety ze strony młodzieży, która urządzaniem wieczorów pragnie dać jej trwały i wymowny wyraz.

Wczorajszy wieczór odznaczał się bardzo pięknym i urozmaiconym programem, a co szczególniej na podniesienie zasługuje, przyniósł utwory polskiego słowa i polskiej muzyki.

Poważnym i dobrze wybranym wstępem były śliczne waryacye Moniuszki w układzie Delibesa, odegrane przez orkiestrę 13 pułku. Nastąpiła potem deklamacya „Pieśni Wajdeloty“, wygłoszona przez akademika p. K. przy dyskretnym akompaniamencie fortepianowym Z kolei zasiadł do fortepianu prof. Bylicki i odegrał drugą i trzecią część wspaniałego koncertu f-moll Chopina. Wykonanie pięknego utworu, za którego wprowadzenie szczera wdzięczność się należy, miało w całości tę cechę wytworności i elegancyi, jaka cechuje grę p. Bylickiego i było prawdziwą ozdobą wieczoru. Chór akademicki pod kierunkiem dyr. Barabasza odśpiewał popularną, a zawsze chętnie słuchaną „Pieśń Żeglarzy“ Moniuszki w układzie Galla. oraz „Pieśń wiosenną“ Niewiadomskiego, w której przebłyskuje nuta patryotycznego mazurka „Trzeci maja“. Rzęsiste oklaski, jakiemi piękne wykonanie tych utworów nagrodzono były w całej pełni zasłużone.

Zbiorowa deklamacya księgi VII „Pana Tadeusza“ (Rada) wygłoszona przez akademików, była zajmującym ustępem i dowiodła, że wśród wykonawców znajdują się siły obdarzone rzeczywistym w tym kierunku talentem.

Prawdziwą niespodziankę zgotował p. Hock. wprowadzając do programu mało znany, a ze wszech miar na poznanie zasługujący „Koncert militarny“ Lipińskiego d-dur na skrzypce.

Zarówno sama kompozycya, jak i jej wykonanie, które dało cenionemu skrzypkowi sposobność rozwinąć w całej pełni bogactwo techniki, wytwornej deklamacyi i barwy tonu. obudziła w wysokim stopniu zainteresowanie i zjednała wykonawcy długo trwałe oklaski, które go zniewoliły do dodania nadprogramowo mazurka Wieniawskiego.

Ostatnie słowo wczorajszego wieczoru należało do p. Siemaszkowej, która z właściwym sobie wdziękiem i doskonałem zrozumieniem wygłosiła ustęp z księgi pierwszej „Pana Tadeusza“.

Uroczystość zakończyła się pięknym polonezem Noskowskiego wykonanym bardzo pięknie przez orkiestrę 13 pułku. *W. Pr.*

Kronika.

***Kraków**, 6 grudnia.*

Nabożeństwo solenne krakowskiej kongregacyi kupieckiej odbędzie się w kościele św. Barbary we czwartek d. 8 b. m. o godz. 10½ z rana, jako w dzień Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, patronki kongregacyi.

Z Towarzystwa prawniczego. Na posiedzeniu dnia 30 listopada b. r. wywołała sprawa skutków ekonomicznych zaprowadzenia waluty złotej, tudzież sprawa przyznania sędziom przysięgłym dyet, którą w Sejmie kraj. poruszono, dyskusye bardzo ożywione. Ponieważ porządek dzienny nie mógł być wyczerpanym, odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia w środę dnia 7 b. m. o godz. 6 po południu w sali radnej miasta Krakowa. Szanownych członków Towarzystwa prosimy o liczny udział. Nienależących dotąd do Towarzystwa pp. prawników zawiadamiamy, że zgłoszenia na członków przyjmuje p. Stanisław Szymkiewicz, radca magistratn. *Kasparek*, sekretarz.

Z uniwersytetu. P. Władysław Rubinstein, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Z „Lutni“. Na podstawie statutu, zatwierdzonego reskryptem namiestnictwa, Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ w Krakowie otrzymało pozwolenie na założenie szkoły muzycznej dla swoich członków.

Minister skarbu wydelegował komisyę, składającą się z sekretarza p. Bernatzky'ego, dra Kazimierza Gałeckiego i Schwaabego, celem inspekcyi galicyjskich i bukowińskich organów skarbowych.

Ministeryum wojny w porozumieniu z innemi odnośnemi ministerstwami, zaliczyło krajową szkołę leśną we Lwowie do rzędu takich publicznych szkół średnich, których ukończenie daje prawo do jednorocznej służby wojskowej.

JE. dr. Dunajewski dziś rano wyjechał do Lwowa.

Dr. Michał Schmidt, wiceprezydent miasta, jest już rekonwalescentem po przebytem zapaleniu płuc i przed końcem tego miesiąca obejmie napowrót kierownictwo magistratu z rąk zastępującego go przez dwa miesiące radcy magistratu p. Ludwika Zawiłowskiego.

W koncercie Mendelssohnowskim, zapowiedzianym na piątek 9 b m., a urządzanym przez Towarzystwo muzyczne we własnej sali, biorą udział: panna Jadwiga Loriówna, uczennica prof. Domaniewskiego, p kapelmistrz J. N. Hock, chór męski Towarzystwa i orkiestra 13 pułku. Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa w godzinach urzędowych. wyłącznie dla członków.

Instalacya. We czwartek 8 b. m., w dzień Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi, odbędzie się w archiprezbiteryalnym kościele N. P. Maryi uroczystość instalacyi nowego infułata archiprezbitera ks. Krzemińskiego Infułę wręczać będzie książę kardynał Dunajewski. Uroczystość rozpocznie się o godz. 9 rano.

Honorowe obywatelstwo. Gmina m. Budzanowa nadała obywatelstwo honorowe Jerzemu hr. Dunin-Borkowskiemu, prezesowi Rady powiatowej trembo-

---

Max Nordau.

Zblazowany.

Nowella ze zbioru „Seelenanalysen“.

4) (Ciąg dalszy.)

Był to trzeci pułk westfalski. Przesunął się tak blisko około znanej nam grupy oficerów, że książę Ludwik mógł widzieć każdą postać, każdą twarz mógł odróżnić. Biedni żołnierze od czternastu godzin byli na nogach, maszerując bez ustanku pośród palących promieni sierpniowego słońca. Młode, kwitnące twarze pokryła gruba warstwa kurzu, którą pot skleił na brzydką maskę. Na mundurach były ślady gliny rozmaitych obozowisk, gdzie zatrzymywano się dla krótkiego wypoczynku. Ale teraz nic nie zdradzało śmiertelnego znużenia tego tłumu bohaterów. Zaczerwienione od upału oczy świeciły się zapałem do boju; wyschnięte gardła znowu odzyskały pełnię głosu, aby wołać „hurra“. nogi, które przed kilku minutami z bolesnym wysiłkiem wlokły się śród kurzu po drodze, teraz podnosiły się lekko i elastycznie — i zdawało się, jakby cały pułk odświeżył się jakimś podniecającym trunkiem, kiedy stanął w ogniu.

Działa ze zdwojoną żarliwością pluły ogniem ponad ich głowami ku Francuzom. Z głębi parowu tysiącem głosów grzmiał okrzyk „hurra! hurra!“ można było odróżnić nawet bicie bębnów i pojedyncze głośne wołania i krzyki. Książę Ludwik patrzał na idący do boju pułk, którego przednie szeregi wdzierały się już po pochyłości z tamtej strony parowu.

Biedne chłopcy — myślał książę — oto idą wesoło na śmierć, jak na kiermasz. Wrzeszczą „hurra“, dopóki nie ochrypną, albo dopóki kula ust im nie zamknie. Co też oni myślą sobie? Zapewne nic. Pcha ich ślepy popęd do zwycięstwa. I co znaczy zwycięstwo dla każdego z nich? Jaką mu korzyść przynosi? Jakie polepszenie jego ziemskiego losu, jeśli uniknie śmierci? Chwała imienia niemieckiego! Dla mnie może to ma jaką wartość — chociaż i tego nie jestem pewien. Mój mundur nabiera przez to świetniejszego blasku — ale ja go noszę tak rzadko. Może gdy pojadę na przyszły rok do Japonii, mikado przyjmie mię z większemi honorami, niż gdybym należał do zwyciężonego narodu. Zresztą czy my pobijemy Francuzów, czy Francuzi nas pobiją. sądzę że w jednym i drugim wypadku w paryskim jockey-klubie lub w nicejskiem *Cercle de la Méditerranée* jednakowo traktować mnie będą.

Ale to ja. A dla tych ciemnych ludzi — co oni mają z chwały oręża? na co im przyda się potęga zwycięskiej ojczyzny? W ich siołach nic się nie zmieni. Poborca podatków i żandarm po zwycięstwie będą dla nich tem samem, czem byli pierwej A po za tem cóż więcej oni wiedzą o ojczyźnie?.. A jednak zapał ich ogarnia. Tak to fakt. Fakt oczywisty. Zawdzięczamy to poetom, którzy ojczyznę i chwałę bojową w tak wspaniałe ujęli obrazy, — i nauczycielom, którzy słowo poety wszczepili w duszę ludu. Dziwna potęga słowa: ono prostego, prozaicznego chłopa pobudza do oddania życia za oderwane pojęcie, za urojenie.“

Jakie były myśli księcia Ludwika — trzeba to wyznać otwarcie, bo nie ma potrzeby ubarwiać prawdy Ale w chwili, kiedy myśli te jasno i szybko jak błyskawica przeleciały mu przez głowę, doznał wewnętrznego wzruszenia, które jego samego zadziwiło i zmieszało. Było to niezwykłe uczucie. Czuł się jakby zawstydzony i zakłopotany; było mu tak jak gdyby to, o czem myślał po cichu. wypowiedział głośno, a grono poważnych, szlachetnych ludzi usłyszało jego słowa — i teraz spoglądają na niego w milczeniu, ale z politowaniem i ze wzgardą. Z niedostępnych głębi jego duszy, których nie oświecał trzeźwy i szyderczy jego zmysł krytyczny, dobywał się głos rozkazujący i wyraźnie nakazywał milczenie jego niedowiarstwu.

— Ależ ja mam słuszność! — mruczał rozsądek

— Nie masz słuszności! — mówił głos wewnętrzny.

— Nie poddam się przecież świadomie romantycznemu oszołomieniu; nie chcę sam siebie okłamywać!“ — odpowiadał rozsądek. Ale teraz zdawało się księciu Ludwikowi, jak gdyby to mówił ktoś obcy, a on sam musiał się od niego z oburzeniem odwrócić....

Westfalczycy pokryli tymczasem pochyłość po tamtej stronie parowu. Pierwsi harcownicy ukazali się już u brzegu, lecz musieli się na chwilę zatrzymać, gdyż pierwsze wysuwające się głowy Francuzi powitali morderczym ogniem i niektóre z nich śmiertelnie ugodzone, zsunęły się na dół. Ale drudzy nie przestawali nacierać. Ze wszystkich sił pięli się do góry po pochyłości, która w istocie łatwą była do przebycia. lecz zmordowanym, śmiertelnie znużonym żołnierzom musiała się wydawać piekielnie stromą. Kiedy wspinali się z największym wysiłkiem, widocznie starali się jeden drugiego prześcignąć, wówczas księciu Ludwikowi przyszły na myśl strofy jego ulubionego poety Heinego:

Ich habe sie immer so lieb gehabt,
Die lieben guten Westfalen,
Ein Volk so fest, so sicher. so treu,
Ganz ohne Gleissen und Prahlen.

Wie standen sie prächtig auf der Mensur
Mit ihren Löwenherzen.

Tak, z lwią odwagą wdarli się na górę i z ostatnim wysiłkiem rzucili się naprzód. Ale Francuzi, znacznie mniej znużeni, a pojawieniem się nieprzyjaciela w takiej bliskości silnie do boju podnieceni. uderzyli na nich z przeważającą siłą; po zawziętej walce, która tu i owdzie toczyła się na pałasze, odparli ich aż do parowu. Trudno było dotrzymać placu. Westfalczycy, zmuszeni do odwrotu, w nieładzie rzucili się znowu do parowu, zostawiając po drodze posiew trupów i rannych.

Francuzi byli tuż za nimi i prawie równocześnie z nimi znaleźli się w głębi parowu. Westfalczycy usiłowali na drugiej stronie wspiąć się do góry, ale teraz ci, co byli na górze mieli przed oczyma rozdzierający widok. Żołnierze niemieccy byli tak wyczerpani, że pomimo łagodnego spadku pochyłości, członki zupełnie odmawiały im posłuszeństwa. Sforsowani padali na ziemię, wypuszczając broń z obezwładnionych rąk tak, że Francuzi mogli ich setkami uprowadzić jako jeńców, przyczem niektórzy padali po drodze i nieprzyjaciel musiał ich zostawiać na placu...

Tu, na górze, powstał nowy ruch. Ósmy pułk westfalski przybył już na miejsce i podczas gdy baterye cofały się ku tyłowi, rzucił się pod dowództwem generała do parowu, aby przyjść w pomoc towarzyszom, którzy byli w wielkich opałach. Wobec naporu nowych sił Francuzi cofnęli się, i zdołano im przytem odbić większą część jeńców. Nie udało się jednakże od pierwszego natarcia zmięszać nieprzyjaciół; owszem, trzymali się uparcie z tamtej strony u podnóża pochyłości i dopiero zaatakowani silnie bagnetami, cofali się w górę w porządku krok za krokiem. zostawiając mnóstwo trupów po drodze, a na tamtym brzegu parowu znowu zajęli silną pozycyę. Dopiero nowe natarcie Westfalczyków na obu skrzydłach zmusiło nieprzyjaciela do szybkiego cofnięcia się, a atakujący z okrzykiem „hurra!“ tem śmielej natarli na Francuzów.

Ale ten pomyślny zwrot nie długo trwał. Podczas walki nad parowem nieprzyjaciel nie był nieczynny. Wkrótce przybyły Francuzom na pomoc nowe posiłki piechoty, a w dali widać było zbliżającą się pomału konnicę

(Dok. nast.)

welskiej, w uznaniu zasług, położonych dla dobra powiatu.

Ulica imienia księcia Lubomirskiego będzie, począwszy od rogatki Rakowieckiej aż do przecięcia z ulicą nową Aryańską, z wiosną r. p. oddaną na użytek publiczny. Minister spraw wewnętrznych, jako kurator fundacyi dla osieroconych chłopców, upoważnił namiestnika do podpisania aktu darowizny, mocą którego z kompleksu gruntów, stanowiących fundacyę, 550 sążni kwadratowych przechodzi na własność gminy miasta Krakowa pod otwarcie powyższej ulicy, pod warunkiem, iż plac ten na wieczne czasy zostanie ulicą, którą gmina wyszosuje, skanalizuje, wybrukuje i oświetli gazem. Po podpisaniu aktu darowizny ze strony gminy miasta Krakowa nastąpi jeszcze w tym miesiącu oddanie gruntu, dziś już ozdobnym parkanem oddzielonego, w fizyczne i tabularne posiadanie. Ulica księcia Lubomirskiego będzie 13 metrów szeroką.

Domki parterowe częścią drewniane częścią murowane, niskie, mieszczące po 2 rodziny w jednej ubikacyi, znikają coraz bardziej w Krakowie, a w miejscu tychże stają okazałe 2 lub 3 piętrowe kamienice, w których na liczbę głów mieści się mniej osób jak w owych często nawet glinianych domkach. W ostatnich 2 latach znikło z powierzchni wiele takich domków na Kaźmierzu. w ulicy Karmelickiej, Krupniczej, Łobzowskiej, obecnie na placu Biskupim 2 domki; w ulicy Garbarskiej zniesiono domek pod l. 14, w ulicy Długiej znikło w tym roku takich domków cztery, a obecnie zniknie z pierwszą wiosną domek parterowy stanowiący narożnik ulicy Długiej i Krzywej, własność dotychczasowa p Igielskiej dom zakupiony przez budowniczego p. Torbego po przeszło 100 złr. za sążeń kwadratowy.

Znikną także z drugiej strony ulicy Krzywej domki, gdzie stanął na części tychże okazały gmach p. **Matuszewskiego.** W ulicy Zwierzynieckiej już częściowo zniknęły i znikną z wiosną do reszty domki na narożniku ulicy Krótkiej zabudowane ozdobnie przez p Rausza—słowem stary Kraków zmienia się w nowy.

Zmiana własności. Dobra Mihowa na Bukowinie, dotychczas własność Bazylego br. Wassilki, obejmujące 6000 morgów obszaru, przeszły na własność Oswalda hr. Potockiego i Stanisława hr. Reya za cenę 200.000 złr.

Dobra Olszanica w pow. stanisławowskim położone, dotychczas do dra Wojciecha hr. Dzieduszyckiego należące. w obszarze przeszło 1013 morgów, nabyła na własność Karolina z ks. Jabłonowskich hr. Hussarzewska za kwotę 80.000 złr.

Dobra Miłowanie, w pow. tłumackim położone, a obejmujące przeszło 1097 morgów ziemi, nabył od Zdzisława Stojowskiego Edmund hr. Potocki za cenę 175,000 złr.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 28 listopada b. r. przekształcić jednoklasową szkołę ludową w Łużnej, powiat Gorlice, na dwuklasową od 1 lutego 1893 r.

Zmarli. Matylda Zamościkowa zmarła w Krakowie w 48 roku życia

Ludwik Wołowicz, starszy kondnktor kolei państwowej, zmarł w Krakowie w 60 roku życia.

Wypadek. Posługacz baronowej K., zamieszkałej pod l. 36 w Rynku głównym, cierpiący od dawna na epilepsyę, uległ wczoraj atakowi niosąc na plecach w koszu węgle na I piętro. Wypadek byłby się zakończył śmiercią, sznury bowiem kosza okręciły szyję nieszczęśliwego i poczęły go dusić; na szczęście w samą porę nadszedł p. Stanisław Leżański, subjekt z zakładu tapicersko-dekoracyjnego pp. Stachórskiego i Kiełpińskiego, w tym samym znajdującego się domu, i ten chorego człowieka z śmiertelnego wyzwolił uścisku.

Cholera. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadamia, że węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych z dniem 12 listopada zniosło wszystkie stacye rewizyjne na granicy galicyjskiej i bnkowińskiej tak, iż ruch jest zupełnie wolny.

Z powiatu husiatyńskiego donoszą, że w Czarnokońcach Wielkich zachorowała dnia 3 b. m. Tekla Chałupnik, żona zarobnika, licząca lat 50.

W innych miejscowościach powiatu husiatyńskiego, w których dotychczas były wypadki cholery, nie zaszły żadne zmiany.

Nowy budynek szkolny w ulicy Loretańskiej, prezentujący się nader okazale, będzie z dniem 1 lipca 1893 r. oddany Radzie szkolnej okręgowej na użytek szkolny. Przeniesioną zostanie do tego budynku szkoła, znajdująca się na Podwalu w realności p. Głębockiej.

Obfity śnieg spadł dzisiejszej nocy. Sannę mamy wspaniałą, za to chodzenie pieszo po ulicach wielkie nastręcza trudności, o zmiataniu bowiem śniegu jeszcze nie pomyślano w bardzo wielu punktach miasta.

Wskutek zawiei śnieżnej dzisiejsze ranne osobowy i pospieszny pociągi ze Lwowa spóźniły się o 1 godzinę, zaś pospieszny z Wiednia spóźnił się o 1¾ godziny.

Na ślizgawce w krakowskim parku w niedzielę przygrywała muzyka 20 pułku, ślizgających się było bardzo wielu. Lód wyśmienity. Na drugim stawie, gdzie była pływalnia, także jest urządzona ślizgawka. tylko dla uczących się; to też przeważnie korzystają z niej dzieci. Dwie groty wystawione na wstępie z lodu, przedstawiają się bardzo ładnie.

Samobójstwo. W dniu 1 bm. około godz. 5 połndnin nieznajomy mężczyzna od 20—30 lat liczący, rzucił się pod koła pociągu osobowego, jadącego z Krakowa do Przemyśla, na przestrzeni zwanej „Odgałęzienie pomiędzy Jarosławiem a Sokalem". Ponieważ wieczór był ciemny, nie mógł maszynista dostrzedz samobójcy, przeto koła maszyny, a względnie miotły, przymocowane przed kołami, chwyciły go za szyję i przyciskając do szyn udusiły. Gdy maszynista wreszcie spostrzegł, że coś się wlecze obok maszyny, zatrzymał pociąg, odśrubował miotły i wydobył trupa z pod maszyny, którego oddał budnikowi nr. 166 z poleceniem telegraficznego doniesienia o wypadku naczelnikowi stacyi w Sokalu.

Loterya fantowa Stowarzyszenia nauczycielek, której czysty dochód przeznaczony jest na budowę schroniska dla biednych nauczycielek-emerytek, odbędzie się stanowczo w nadchodzącą niedzielę w d. 11 bm. w sali hotelu saskiego.

Obchody narodowe. Ze Stanisławowa. Rzadko które miasto prowincyonalne z takim pietyzmem obchodzi pamiątki narodowe, jak Stanisławów Rocznicę śmierci Kościuszki uczciła młodzież polska, przeważnie szkolna, nabożeństwem żałobnem. która z licznie zebraną publicznością wysłuchała z wielkiem skupieniem ducha — zasyłając modły za duszę naszego wielkiego Naczelnika. Pięknie udekorowany katafalk otoczyli Sokoli w mundurach, straż ogniowa i cechy. Po mszy odśpiewano „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów".

Niezapomniano też u nas o rocznicy listopadowej, 29 listopada staraniem koła mieszczańskiego, odbyło się rano solenne nabożeństwo w kolegiacie łacińskiej za dusze bohaterów z 1831 r., a wieczorem w teatrze uroczyste przedstawienie. Katafalk pięknie ubrany w kwiaty, armaturę i godła narodowe otoczyła jakby wieńcem straż ogniowa i cechy ze sztandarami. Kościół był przepełniony — młodzież szkolna przybyła licznie. Koroną tej pięknej religijnej uroczystości narodowej było przemówienie kapłana-patryoty ks. wikarego Skarbkowskiego, który z takiem namaszczeniem, z takiem uczuciem przemawiał, iż zdawało się widzieć na kazalnicy postać ks. Marka Karmelity. Treścią kazania była miłość Ojczyzny. Potężne wrażenie wywarło odezwanie się kapłana do obywateli, do serc matek Polek, do młodzieży, by pracowali dla dobra Ojczyzny, by ten ogień święty ciągle roznjecali, żywili i nie dali mu zgasnąć.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze na dochód weteranów z 1831 r. Odczyt o powstaniu listopadowem p. Brykczyńskiego, dwie sztuki treści patryotycznej, część muzykalna. deklamacye, żywy obraz, wypadły bardzo dobrze i przyjęte były przez licznie zebraną publiczność polską w teatrze z entuzyazmem.

Dnia 2 bm. grono nauczycielskie uczciło pamięć Adama Mickiewicza wieczorkiem który się odbył w teatrze im. Fredry. Tu znów piękny program, składający się z odczytu p. Bryły, z części muzykalnej, śpiewu. deklamacyi i obrazu z żywych osób i cel piękny, bo na dochód budowy pomnika dla nieśmiertelnego Adama w Stanisławowie, zgromadził publiczność choć nie tak liczną, jak na listopadowym wieczorku, która oklaskami dziękowała amatorom i amatorkom za wzięcie udziału w uroczystości

Pięknej myśli postawienia pomnika dla nieśmiertelnego wieszcza w mieście naszem należy przyklasnąć, a spodziewamy się, że komitetowi w tym celu zawiązanemu uda się w niedługim czasie zebrać odpowiednią kwotę.

Statystyka dzierżawy majątków ziemskich. Wydział krajowy wysłał okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych z wezwaniem, aby przedłożyły mu spisy imienne majątków tabularnych, w powiecie się znajdujących, wymieniając nazwisko właściciela względnie dzierżawcy, a zarazem liczbę lat, na które majątek wydzierżawiono. W spisie mają być nadto umieszczone folwarki, które wydzierżawiono włościanom Opracowaniem tejże statystyki zajmie się krajowe biuro statystyczne pod kierunkiem prof. Tadeusza Pilata

Tajemnicze morderstwo. W Ferrarze znaleziono przed kilku dniami rano 70 letnią hrabinę Meroni i jej pokojówkę, leżące w jej mieszkaniu w kałuży krwi Hrabina była już nieżywa, pokojówka zmarła po kilku minutach. Zdołała jeszcze wyszeptać nazwisko mordercy, Niemca, Józefa Schumanna, którego znaleziono w przyległym pokoju z śmiertelną raną na szyi. Schumann zmarł również po kilku godzinach. Całą tę zagadkową zbrodnię okrywa mgła tajemniczości.

Z Podgórza. Komitet, złożony z pań, rozpoczął z dniem 1 grudnia wydawanie obiadów dla biednych dzieci Kto zna stosunki w Podgórzu, tego nie zadziwi ogrom nędzy, w jakiej pogrążone są całe rodziny wyrobników, pozbawionych porą zimową wszelkiego zarobku. Stąd dzieci tych prawdziwych nędzarzy (których około 200 liczymy), uczęszczając do szkoły o głodzie i chłodzie, poruszają widokiem swego ubóstwa każde czulsze i litościwsze serce do najgłębszej litości. Tem też uczuciem powodowany komitet, zwraca się w imieniu biednych dzieci z gorącą prośbą do wszystkich dobrodziejów, by raczyli ten tak piękny cel choćby najdrobniejszemi poprzeć darami, czy to w gotówce, czy też w naturze. — Pokładając głęboką ufność, że ta prośba nie przebrzmi bez echa, dziękuje komitet wszystkim dobrodziejom już naprzód staropolskiem i chrześcijańskiem „Bóg zapłać".

W imieniu komitetu: *Zofia Kleinowa*, *Florentyna Adamska*.

Z Myślenic piszą do nas: W tych dniach odbyło się tu uroczyste pożegnanie ustępującego z czynnej służby starosty p. Eugeniusza Beneszka. Obywatele powiatu uznając zasługi, jakie p. Beneszek położył dla dobra ludności, postanowili urządzić ucztę pożegnalną, na której wręczony mu został ozdobny adres, wykonany przez artystę Piotra Stachiewicza. Wszystkie warstwy ludności powiatu, reprezentowane przez 70 osób, brały udział w pożegnanin. Wygłoszono liczne toasty. Rozczulony przyjęciem p. Beneszek podziękował serdecznemi słowy za dowody uznania. Podwładni urzędnicy wręczyli mu w pięknym albumie swoje fotografie.

Mianowania. Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować: Wiktora Krzanowskiego kierującym nauczycielem 6-klasowej szkoły ludowej męskiej w Przemyślu; Józefa Hanulę starszym nauczycielem 6-klasowej szkoły męskiej w Przemyślu; Szymona Koczyrkiewicza młodszym nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej w Przemyślu; Stanisławę Nowakową kierującą nauczycielką 3-klasowej szkoły żeńskiej w Bochni; Franciszkę Gębicową nauczycielką starszą 3-klasowej szkoły żeńskiej w Bochni; Stanisławę Czajkównę nauczycielką młodszą tejże szkoły; Albertynę Serwinową i Wiktoryę Hozerową młodszemi nauczycielkami 7-klasowej szkoły żeńskiej w Bochni; Franciszka Marca kierującym nauczysielem 2-klasowej szkoły w Wierzchosławicach. Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim ks. Grzegorza Jaremę w gimnazyum w Brodach.

Do Krakowskiego Koła Tow. „Szkoły ludowej" przystąpiły w dalszym ciągu następujące osoby: Marya Doening, Skrzyński. Maryan Sokołowski, B. Biskupski, Machinko F., Seweryn Skwirczyński, Adam Boznański, Zagórny Marynowski, Wiktor Czaplicki, Henryk Frist, Józef Popowski, Romuald Stachurski, Adolf Hibiński, J. B. Pruwer, Roman Silberbach, Paweł Foremny, L Landau, J. Wankowicz, S. M. Guzikowski, Kopel Grünwald, S. Wachtel. A. Liebeskind, Ludwik Pelikan. Aleks Furmankiewicz, Stachowicz Wojciech, Rudolf Schmid, J. Sędzimir, J. Żychoń, dr. Ludwik Schneider, Marya Schneider. dr. Leopold Heum, Wład. Pawłowski, Przybyłowicz Józef, Gieitzmann Zygmunt. Rutkowski Wład. Krieger, Drozdowski Stan., dr. Jan Harajewicz, Bartik Wacław. Sadowski Antoni, Matuszyński Stanisław, Godzik, Józef Jaugustyn. Zwoliński Leonard, Wiktor Klein. Wojciech Palczewski, Miedziak August, Kaparski Teofil, Bartik Franc.. Malecki Bolesław, Bogucki Zygmunt, E. Gumplowicz. Józef Remcza, J. S. Glatman. Józef Niedzielski, Richter Gustaw. Pruszyński Aureliusz. (C. d. n.)

I. Wykaz składek na ciepłe obiady dla głodnych dzieci szkolnych w Krakowie. Hr. Tarnowska Stanisława 104 złr., Korczyńska Emilia 25 złr., Sokołowska Maryanowa 15 złr., hr. Wodzicka Stanisławowa 10 złr.. Lisowska mecenasowa 10 złr., Schoenowa 10 złr., Chmurska 10 złr., dr. Parcński 10 złr.. dr. Buszek 10 złr., Trzebicka profesorowa 5 złr., Jakubowska Faustynowa 5 złr., Federowiczowa Janowa Kant. 5 złr.. Dąbrowska dyrektorowa 3 złr., J. B. 3 złr., dr. Lewicki Anatol 2 złr., Berezowska Ksawerowa 1 złr Razem 228 złr.

Repertoar teatru krakowskiego

We czwartek 8 grudnia: Po raz szósty „Pierwiosnki", obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego, i po raz szósty „Dom waryatów". krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa, tłomaczył M. Sachorowski.

W sobotę 10 grudnia: Po raz pierwszy „Nasze anioły", komedya w 3 aktach Michała Wołowskiego.

Dział ekonomiczny.

Na wiec Izb handlowych i przemysłowych, który się odbędzie w Wiedniu 9 b. m. wysłały galicyjskie Izby handlowe następujących delegatów: Brody pp. J. Chajesa i Leona Herzberg-Fränkla, Kraków pp. Datnera, Epsteina i Szancera, a Lwów pp. Pipesa, dra Kolitschera i Gubrynowicza. Wiec, jak wiadomo, obradować ma nad projektami reformy podatkowej.

Losy wystawy teatralnej w Wiedniu. Przy ciągnieniu dnia 1 b. m. główna wygrana 60.000 zlr. padla na seryę 9476 nr. 44, druga wygrana 8000 zlr. na seryę 9457 nr. 67, trzecia wygrana 4000 zlr. na seryę 5558 nr. 32, czwarta wygrana 1600 zlr. na seryę 9889 nr. 54. piąta wygrana 800 zlr. na seryę 3305 nr. 28

Po 500 zlr. wygraly serya 4786 nr. 39 i serya 6852 nr. 16.

Po 200 złr. wygrały serya 981 nr. 99, serya 3978 nr. 75, s. 6691 nr. 76, s. 8076 nr. 31 i 9958 nr. 84.

Po 100 złr. wygrały serya 248 nr. 27, serya 276 nr. 12, s. 2591 nr. 95, s. 3107 nr. 33, s. 3380 nr. 54. s. 3972 nr. 100, s. 4136 nr. 22, s. 6082 nr. 55, s. 6431 nr. 36, s. 6538 nr. 36 s. 6773 nr. 80, s. 6879 nr. 99, s. 7504 nr. 54, s. 7694 nr. 57, s. 8045 nr. 85, s. 8426 nr. 29, s. 8692 nr. 22, s. 8751 nr. 8, s. 8942 nr. 11 i s. 9751 nr. 46.

Po 50 złr. wygrały: serya 370 nr. 53, serya 700 nr. 92, serya 1109 nr. 100. s. 1913 nr. 38, s. 2407 nr. 66, s. 2568 nr. 84, s. 2737 nr. 48, s. 2771 nr. 39, s. 2823 nr. 40. s. 3256 nr. 91, s. 3484 nr. 95, s. 3883 nr. 52, s. 4489 nr. 45, s. 4537 nr. 42. s. 4553 nr. 57, s. 4683 nr. 94, s. 4691 nr. 31, s. 4824 nr. 20, s. 4925, nr. 62, s. 5041 nr. 42, s. 5358 nr. 94, s. 5502 nr. 55. s. 5605 nr. 31, s. 5653 nr. 19, s. 5783 nr. 7 s. 6290 nr. 79, s. 6761 nr. 4, s. 6780 nr. 7, s. 6852 nr. 39, s. 7272 nr 17, s. 7387 nr. 74, s. 7391 nr. 34, s. 7562 nr. 32, s 7706 nr. 64, s. 7713 nr. 15, s. 7761 nr. 71, s. 7973 nr. 99, s. 8414 nr. 99, s. 8834 nr. 30, s. 9097 nr. 15.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Na poniedziałkowy targ przypędzono 4307 wołów, a mianowicie 1564 węgierskich, 630 galicyjskich, 181 bukowińskich i 1932 niemieckich. Płacono węgierskie woły opasowe po 63 do 67 za przednie, po 59 do 62 za średnie i po 55 do 58 złr. za poślednie, niemieckie woły opasowe po 64 do 68 złr. przednie, 60 do 63 złr. średnie i 56 do 59 złr. poślednie, wreszcie woły chłopskie po 51 do 58 złr. za cetnar metryczny wagi rzeźnej. Byki i krowy płacono po 24 do 34 złr. za cetnar metryczny wagi żywego bydlęcia.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 6 grudnia

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	726·1 mm	724·1 mm	721·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—1°,6	—2°,2	—4°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 3	NW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	96 %	93 %
Stan nieba = pog., 10 zup pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń. 6 grudnia. Wczoraj o godzinie 2½ popołudniu cesarz odwiedził następcę tronu duńskiego, który bezzwłocznie potem oddał wizytę w zamku, a później oddał karty wizytowe w pałacach arcyksiążąt.

Wiedeń, 6 grudnia. Na porządku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej p. Sommaruga z towarzyszami zainterpelował prezesa ministrów o podburzające wyrażenia się p. Schneidera na zgromadzeniu politycznego towarzystwa w dzielnicy Sechshaus dnia 28 listopada i zapytał, co rząd zamyśla uczynić. aby zapobiedz coraz gwałtowniej pojawiającym się podżeganiom antisemickim.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do rozprawy nad wczorajszą odpowiedzią prezesa ministrow na interpelacyę w sprawie libereckiej.

Wiedeń, 6 grudnia. (Z Izby poselskiej). Russ oświadcza w imieniu stronnictwa, że sprawa liberecka ma dla niego podwójne znaczenie, najpierw ze względu na niemiecki charakter Liberca, powtóre ze stanowiska autonomii gminnej. Odpowiedź prezydenta ministrów nie wystarcza do merytorycznego traktowania sprawy.

Stronnictwo mowcy nie pochwala bynajmniej każdego zarządzenia rozwiązanej reprezentacyi miasta. upatruje atoli w zachowaniu się rządu zagrożenie bezpieczeństwa tysiąca gmin wszystkich narodowości.

Ponieważ regulamin Izby nie dozwala głosować w tego rodzaju rozprawie, stronnictwo mowcy przy debacie nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych wniesie rezolucyę, dążącą do wypełnienia luk w odpowiedzi prezydenta ministrów.

Następujący mowca p. Zucker zaznaczył, że dla bezpieczeństwa państwa byłoby zgubnem, gdyby się powtarzały bezkarnie takie wybryki narodowe, jakie bywały na Morawach i w Pradze. Nagana takich wybryków byłaby wskazaną także ze strony Niemców.

Mylnem jest twierdzenie, jakoby antypatya przeciw Słowianom wynikała z usposobienia ludności niemieckiej, płynącego z teraźniejszego kierunku polityki zagranicznej.

Wypadki czasów ostatnich wykazały, że nie udaje się łatwo rządzić bez Niemców, ale też również nie udaje się rządzić wbrew Czechom.

Kwestya czeskiego prawa politycznego nie należy przed Izbę poselską. lecz przed Sejm krajowy. Niemcy w stosunku swoim do Czechów powinni być tak roztropni. jak są Węgrzy w stosunku do Kroatów. którym dogodzili pod względem narodowym.

W końcu przemawiał mowca za zbliżeniem się do Niemców, jak to niedawno p. Herold zalecał.

Wieden, 6 grudnia. Jenerał broni Raiffel umarł dzisaj.

Budapeszt, 6 grudnia. Według *Budapester-Corresp.* minister spraw wewnętrznych polecił od dzisiaj zaniechać oględzin lekarskich podróżnych i tłumoków, ponieważ cholera utraciła charakter epidemiczny i tylko sporadycznie występuje.

Paryż. 6 grudnia. Carnot powierzył Ribotowi utworzenie gabinetu. Ribot prosił o czas do namysłu. Jest nadzieja. że utworzenie tego gabinetu przyjdzie do skutku.

Paryż. 6 grudnia. Nowy gabinet już się utworzył: Ribot obejmuje prezydyum i tekę ministra spraw zagranicznych, Loubet zostaje ministrem spraw wewnętrznych, Rouvier ministrem skarbu Freycinet ministrem wojny, Burdeau ministrem marynarki. Develle ministrem rolnictwa, Viette ministrem robót publicznych, Siegfried ministrem handlu, Dupuy ministrem oświaty. Jest to wiec tylko przekształcony gabinet Loubeta.

Paryż, 6 grudnia. W komisyi dla sprawy panamskiej oświadczył wczoraj Albert Grevy, że rzeczywiście inkasował w Banku francuskim 20.000 franków, które mu się należały jako udział syndykatu gwarancyjnego.

Bruksela, 6 grudnia. Według wczorajszej *Indépendance* międzynarodowa konferencya monetarna po audyencyi u króla zebrała się na plenarne posiedzenie dla omówienia projektu delegata duńskiego Tietgena. Według tego projektu ma się utworzyć unia międzynarodowa. Delegaci tej unii mają na pierwszy raz obliczyć i oznaczyć rzeczywisty stosunek wartościowy między złotem a srebrem, na podstawie przeciętnej ceny srebra w Londynie podczas dwunastu miesięcy. poprzedzających utworzenie się tej unii.

Państwa do unii należące mogą bez ograniczenia wybijać monety srebrne opiewające na 5 franków na 1 dolara, na 4 marki i na 5 koron.

Komisya międzynarodowa czuwa nad ruchem na targowicy srebra. Jeżeli srebro spadnie w cenie o 5% poniżej oznaczonego stosunku wartościowego, wówczas komisya może się zejść, aby powziąć nowe postanowienie co do potrzeby przebicia monet srebrnych.

Rzym, 6 grudnia. Izba poselska na wczorajszem posiedzeniu radziła nad projektem do adresu. P. Barzilai wygłosił wielką mowę w duchu irredentystycznym.

Posłowie radykalni Vendemin, Socci i Giuffrida wykazywali w swoich mowach, że zapowiedziane reformy socyalne są niedostateczne.

Projekt adresowy przyjęto przeważającą większością i przystąpiono do rozprawy budżetowej.

Bukareszt, 6 grudnia. Następca tronu pojechał do Londynu. Król odprowadził go na dworzec. gdzie go pożegnali także ministrowie, licznie zebrana publiczność i starszyzna wojskowa.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 6 grudnia 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	85
Zjednoczony dług w srebrze	97	65
Austryacka renta złota	115	90
5% austryacka renta (marcowa)	100	60
Akcye banku austro-węgierskiego	981	—
Akcye kredytowe	314	30
Londyn	120	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	56½
Dukaty austryackie	5	66
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	97½

Wiedeń, 6 grudnia. Ruble 117·50. Cena nafty 16·75—19·75 Spirytus 14·37. Żyto 6·70. Pszenica 7·71. Owies 5·94.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Skrzynki budowlane Richtera należą do tych „gwiazdkowych" podarków, które nie wychodzą z mody i nie potrzebują natarczywej reklamy, lecz zasługują bardzo na to, aby przy zbliżających się wesołych świętach przypomnieć o nich wszystkim rodzicom. Firma **F. Ad. Richter & Com. w Wiedniu**, posiadająca fabrykę tych tak zwanych kotwicznych skrzynek budowlanych (od fabrycznej marki kotwicy) zadała sobie trudu. odpowiedzieć wszelkim możliwym życzeniom publiczności co do wielkości i cen budowlanych skrzynek: wydała ona stopniowo około 23 rożnych pierwotnych skrzynek w cenie od 35 ct. do 56 złr., a nadto sprzedaje jeszcze skrzynki dopełniające, czyli powiększające, przeznaczone do systematycznego powiększenia pierwotnie kupionych skrzyneczek. (2681)

Kraków, dnia 6/12.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . . za 100 rubli	117 —	119 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 50	59 —
20-to frankówka złota	9 50	9 60
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 70	98 40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny . . .	94 60	95 40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
5% Obligi komunalne Banku kraj. I. Emis.	100 60	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. . .	96 50	97 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	94 50	95 30
4½% „ „	99 70	100 40
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107 70	108 40
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 70	101 40
4½% „ „	98 10	98 90
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101 50	102 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	98 25	99 25

Lwów, dnia 5/12.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	338 —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 80	101 50
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99 —	99 70
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 90	100 60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 —	94 70
4% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104 80	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny . . .	94 60	95 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 —	98 70

Warszawa, dnia 5/12.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne . . „ 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. .. „ 100	101 90	— —
5% „ „ II. Em. „ „ 100	101 75	— —
5% „ „ III. Em. „ „ 100	101 90	— —
5% „ „ IV. Em. „ „ 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 5/12.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	97 85	99 05
5% „ „ srebrna . . za złr 100	97 60	97 80
4% „ „ złota . . . za złr. 100	115 45	115 65
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 60	100 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	143 —	144 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr . za 100	144 50	144 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	154 50	154 75
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	188 —	188 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	100 50	100 70
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	143 50	144 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	139 —	139 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny . .	94 80	95 10
5% Oblig. indem. Galicyi . za 100 m. k.	105 —	105 50
4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr.	94 50	95 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. ost. z pr. za złr. 100	109 75	110 25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	101 —	101 50
4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	101 —	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	100 —	100 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 50	6 75
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	192 50	193 50
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	23 75	24 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a	17 70	18 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 50	12 —
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	23 50	24 50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a	31 —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	150 25	150 75
8·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	114 25	114 75
17·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	315 50	316 —
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	362 50	363 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	340 —	— —
12·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	225 60	226 10
47·30	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	980 —	984 —
17·—	Unionbank . . . . . na 100 złr	237 —	237 50
132·25	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2800 —	2805 —
8·40	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	217 —	217 80
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	245 50	246 50

Firanki i Portyery w wielkim wyborze, od **3 złr. za parę**, nadeszły do **Magazynu mebli i Zakładu tapicersko-dekoracyjnego** pod firmą **Stachowski & Kiełpiński, Kraków, ul. Sławkowska, L. 1.**

Łatwa metoda

gruntownego nauczenia się w krótkim czasie

języka angielskiego

z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, z wymową w języku polskim przy każdem słowie, ułożył **H. Berger,** nauczyciel języka angielskiego w Warszawie.

Cena **1 złr. 50 cent.,** w oprawie **1 złr. 80 ct.** 2808 1 4

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład

w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Konkurs.

Zwierzchność gminna w Majdanie obok Kolbuszowy rozpisuje konkurs na posadę **lekarza miejskiego** za wynagrodzeniem rocznym 400 złr. gotówką, wolnem pomieszkaniem i opałem, oraz dochodem z oględzin bydła i podręcznej apteki.

Zgłoszenia pod adresem: **Władysław Wurm w Majdanie** obok Kolbuszowy. 2854 1 3

Zawiadomienie.

Ustanowiona dekretem tuteiszego Sądu delegowanego miejskiego z dnia 3 grudnia 1892 r. administratorką masy spadkowej po zmarłej na dniu 27 listopada b. r. siostrze mej **Aniel'i z Żychoniów Dembowskiej**, mam zaszczyt zawiadomić, iż istniejące od lat kilkunastu **Biuro umieszczeń nauczycielek, guwernantek i bon** nadal w tym samym kierunku i pod temi samemi warunkami prowadzić będę.

Biuro poszukuje **ukończonej seminarzystki** z językiem francuskim, niemieckim i muzyką, do umieszczenia na prowincyi.

Każdej chwili są do umieszczenia **dwie Niemki,** posiadające język francuski, angielski i muzykę. 2844 1 3

Kamienica

położona przy ulicy Szpitalnej, jest każdego czasu **do sprzedania.**

Wiadomość w Admin. „N. Reformy", lub u Wgo **Sliwińskiego, przy ul. Łobzowskiej, L. 26,** między godziną 4 a 6 popołudniu. 2847 1 -

Sucharki krakowskie

jako bardzo praktyczne ze względu na ich długą w stanie świeżym wytrzymałość, 5 kilo około 200 sztuk z opakowaniem franco **złr. 3.75.**

Herbatniki drobne ciastka do herbaty lub wina, w pięćdziesięciu doborowych gatunkach, 1 kilo **złr. 1.60.**

Biszkopty francuskie najlepsze, 1 kilo **2 złr.**

Tylko przy zamówieniu 5 kilo herbatników jak biszkoptów, lub jednych i drugich, wysyła odwrotną pocztą franco za zaliczką 2851 1 10

cukiernia Jana Baumana w Bochni.

Czerwone wino z Erlau

można dostać u nadfizyka komitatowego Dra Pawła Daniłowicza w Erlau.

Najmniejsza ilość 1 hektolitr.

Od 1 stycznia 1893 także 56 litrów. Cena za litr. 1 złr., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.

Przy zamówieniach żąda się nadesłania połowy ceny t. j. 50%. 2701 7 20

Za czyste naturalne gatunki wina poręcza się.

1860. T.P.A.P.M. С.Петербургъ. RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co

Kalosze rosyjskie

Kapelusze i czapki zimowe, Kamizelki włóczkowe i kurtki szwedzkie do polowania. Ubrania jelonkowe. Bieliznę wełnianą, rękawiczki włóczkowe. Buciki i pantofelki pokojowe, berlacze i buty filcowe do podróży 2790 3 20

polecają po niskich cenach

Bracia Bilewscy

w Krakowie

obok kościoła N. P. Maryi.

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsidem, w koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein"**, gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Toalety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się, przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 2761 2 12

W Parku Krakowskim

nowość

ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, **w poniedziałek, środę i piątek** będzie otwarta od **godziny 8 wieczór.**

We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. 2747 7

Na Wystawę — W Chicago — Do Ameryki

Wyszło z druku i jest do nabycia w księgarniach IV wydanie podręcznika p. t.

„Najlepsza Metoda"

Reussnera dla samouków z objaśnieniem wymowy i dosłownem tłumaczeniem do nauczenia po **angielsku** czytać, pisać i rozmawiać **bez nauczyciela w 24 lekcyach.** Jest to najpraktyczniejszy i najtańszy podręcznik, szczególnie dla osób udających się **na wystawę do Chicago** lub w ogóle **do Ameryki.** O praktyczności i użyteczności tego dziełka świadczy samo wyczerpanie 3-ej edycyi w niespełna pół roku, zatem w r. b. wyszło z druku powtórne wydanie. Cena egzemplarza **90 ct.,** w oprawie **1 złr. 10 ct.,** z 400 obrazkami do nauki poglądowej w 5 ciu językach **2 złr.** — Wkrótce rozpocznie się druk **Kursu drugiego** powyższej metody i obejmować będzie przeważnie ćwiczenia konwersacyjne i wzory listów angielskich bez gramatyki, również z objaśnieniami wymowy akcentowania i dosłownem tłumaczeniem. Wychodzić będzie w listach, czyli zeszytach. — O bliższych warunkach ogłosi się w gazetach swego czasu. — Skład główny **w księgarni G. GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie.** 2 07 1 4

Dla podróżujących



W. STACHOWICZ

krawiec

cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2843 1 30

UNIFORMÓW

jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.



MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ul. Grodzka, L. 13,

poleca na obecny sezon

Materye wełniane i jedwabne

na suknie, płaszcze i wierzchy do futer,

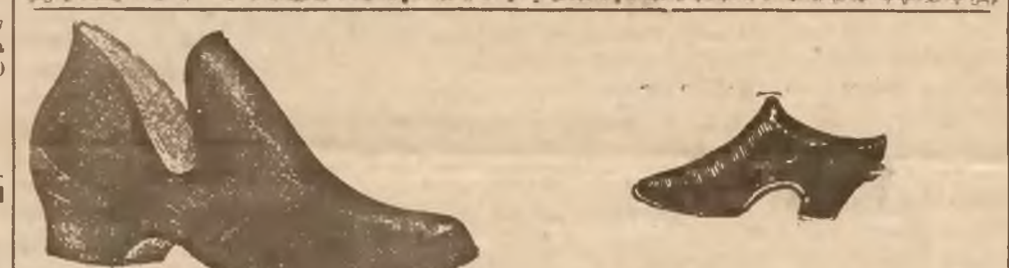
Chustki, Pledy, Kołdry, Dywany, Firanki, Pończochy itp.

Skład Płótna, Szyrtingu, stołowej bielizny, Chustek do nosa.

Ceny fabryczne. 2842 1 5

Gotowe okrycia damskie.

Magazyn przyjmuje zamówienia na suknie i konfekcyę damską.



MAGAZYN

pod firmą

J. ZAPLATALSKI

w Krakowie, Rynek główny, linia A—B,

poleca w najnowszych fasonach oryginalne 2770 5 16

kalosze rosyjskie i amerykańskie

oraz buty filcowe z wełny „Halina" i sierści wielbłądziej.

Bieliznę Dra Jaegera

i wszelkie artykuły zimowe.

Zlecenia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie nie licząc opakowania.

1860 T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ. RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co

„PRZĄDKA"

Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego

w KROŚNIE.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien koreczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony — najcieńsze weby — płótna bez szwu na prześcieradła.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portyery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu itp.

Składy główne:

Lwów: Bazar krajowy Galic. Akcyjnego Towarzystwa Handlowego.
Krosno: we własnym składzie.

Składy komisowe:

Tarnopol — Michalewskiego.
Tarnów — Otto Foerster.
Czerniowce — Leon Schneid. 1896 37 0

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

ŚWIEŻE I TANIE — WYROBY KRAJOWE.



Łyżwy

oraz wszelkie przybory do sportu łyżwiarskiego

poleca

po najtańszych cenach i w wielkim wyborze

handel pod firmą

„Andrzej Schultz"

w Krakowie, Rynek, L. 32.

Telefon Nr. 16. 2781 2 0

Cenniki illustrowane na żądanie franco.

Najnowsze Marabouts, Drzety, Krepiny do ubierania sukien. **Ballozy** gumowe, **koronkowe, haftowane. Ryżki** do sukien, poleca w wielkim wyborze

EUG. SMIDOWICZ w Krakowie, Sukiennice, L. 29.

Nafta z fabryki Fibicha i Stawiarskiego w Chorkówce. — Nafta z fabryki Fibicha, Straszewskiej i Stawiarskiego w Lipinkach.

Filia fabryk nafty w Chorkówce i Lipinkach **w Wadowicach.** — Filia fabryk nafty w Chorkówce i Lipinkach **w Tarnowie.**

dostarcza najlepszą

NAFTĘ SALONOWĄ Nr. 0,

nieeksplodującą,

oraz **inne tańsze sorty po cenach zniżonych.** 2733 4 10

Kółkom rolniczym udziela się na żądanie 3-miesięcznego kredytu bez podwyższenia ceny,

Filie dostarczają również najlepszy **ter** do dachów papowych, także **olej (pokost) naftowy,** który jest najtańszym i najlepszym środkiem konserwowania materyałów drzewnych, jak belek, parkanów, dachów itp., chroni drzewo od wpływu wilgoci, próchnienia i grzyba drzewnego przez napuszczanie olejem, nadając nadzwyczajną trwałość.

Równocześnie poleca się właścicielom młynów, tartaków i wszelkich maszyn parowych i innych najlepszą **oliwę** zwaną **„Rosyjską",** jako najtańszy i najlepszy materyał smarowy, nadzwyczaj oszczędnie zużywający się i zimową porą nie stygnący.

Przy użyciu tej oliwy, konserwującej wszelki metal, czyszczenie maszyn jest zupełnie zbędne.

Na próbę wysyła się oliwę w blaszankach po 25 kilogramów zawartości.

Odbiorcy mieszkający w pobliżu Wadowic zechcą adresować do **Zastępstwa fabryk nafty w Wadowicach,** Rynek. 59.

Odbiorcy mieszkający w pobliżu Tarnowa zechcą adresować do **Zastępstwa fabryk nafty w Tarnowie,** ul. Urszulańska. 4

Świeże

zające, sarny, bażanty, kuropatwy i kwiczoły

po niezwykle tanich cenach poleca 2735 2 10

Zwraca się uwagę P. T. oszczędnych Gospodyń, że **pieczeń zajęcza tańsza** od wołowiny.



Codziennie świeży wyborny **pasztet z dziczyzny** po złr. 1.50 funt. **Gorące przekąski z dziczyzny przy bufecie.** Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Karol Knoreck i Spółka

Pierwszy handel dziczyzny, win, wódek i towarów kolonialnych.

KONKURS.

Do obsadzenia jest posada

Lekarza

Bractwa górników i hutników Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy (o. poczta Trzebinia) z pensyą 1200 złr. rocznie, oprócz wolnego mieszkania i rocznego poboru 150 ctr. metr. węgli na opał i 50 kg. nafty na światło.

Kandydat (doktor wszech nauk lekarskich) z dłuższą praktyką chirurgiczną będzie miał pierwszeństwo. 2835 2 3

Podania, udokumentowane świadectwami studyów i praktyki, wnieść należy po **dzień 20 grudnia b. r.** pod adresem: **Administracya dóbr JW. hr. Potockich w Krzeszowicach.**

Kapitał 3000 złr.

na pierwszą hipotekę po banku na kamienicę piętrową nową dobrze się rentującą, na dobry procent, na dłuższy czas, potrzebny zaraz.

Kamienica, nowa, 10 okien front jednopiętrowa, z ładnym dochodem 10%, zaraz do sprzedania lub zamiany na parcelę budowlaną lub na folwark z dopłatą. Kapitał do kupna potrzebny 8 00 złr., bank pozostaje. Zapytania: **Agencya L. Krasuskiego, Kraków, Mały Rynek, 6,** która poleca zarazem majątki, realności i wszelką służbę. 2805 3 5

Rządca z 0-letnią praktyką, bezdzietny, do zaangażowania od Nowego Roku. Adres: **Agronom, w Dzikowie Starym nd Olszyce.** 2692 10 25

Wszelkie zamówienia na

służbę dworską i miejską

od Nowego Roku przyjmuje

Biuro Swiderskiego w Tarnowie.

Porozumienia się między **chlebodawcami** a **służbą** odbywają się w każdą niedzielę.

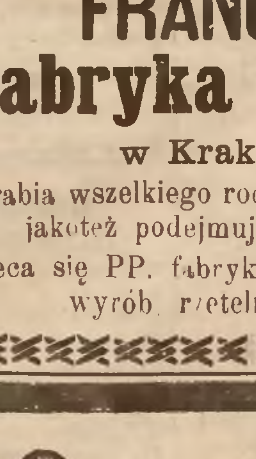
FRANCISZEK BARTIK

Fabryka parowa pilników

w Krakowie, ulica Lubicz, 22,

wyrabia wszelkiego rodzaju **pilniki** w najlepszych gatunkach, jakoteż podejmuje się **nasiekiwania starych.**

Poleca się PP. fabrykantom, ślusarzom itd., ręcząc za dobry wyrób, rzetelną usługę i za przystępne ceny. 2777 4 12



Pewną pomoc

w gośćcu, reumatyzmie,

ogólnem osłabieniu nerwowem newralgii, ischias nerwowem osłabieniu żołądka, bólach głowy, paraliżu, bezsenności, bólach krzyżów, kości pacierzowej, zatkaniu itp. daje przez pierwsze lekarskie powagi zbadany uprzywilejowany i regulujący się 2550 7 26

galwano-elektryczny **przyrząd do nacierania** do własnego użytku.

System prof. Dra Volty.

Odznaczony dyplomem honorowym na wystawie w Kolonii n. R. 1890. Premiowany wielkim srebrnym medalem w Wels 1890 r. Złotym medalem na wystawie higienicznej w Stuttgarcie 1890 r. Wielkim srebrnym medalem na wystawie w Pradze 1891 r.

Prospekta z świadectwami wysyła darmo posiadacz przywileju

J. Augenfeld w Wiedniu, I., Schulerstrasse, 18.

HENRYK SOCZEK

tokarz i optyk

znany od roku 1870,

w Krakowie, Plac Maryacki, L. 1,

„pod Murzynami",

poleca Szan. Publiczności swój skład, zaopatrzony w wielki wybór własnych wyrobów tokarskich i optycznych, jako to: fajki, cybuchy z bursztynami, laski różnego gatunku, krokiety i różne gry ogrodowe, kule „Lignum" do kręgli i inne przedmioty, należące do zakresu tokarskiego. Optyczne zaś w różnym gatunku: dalekowidze, lornetki teatralne, okulary, cwikiery numerowe i konserwy w oprawie złotej, srebrnej, niklowej, szyldkretowej i stalowej, szkła zaś w najlepszym gatunku. — Nadto barometry, termometry pokojowe, kąpielowe i lekarskie itp.

Zakłada dzwonki elektryczne. — Posiada także różne zabawki dziecinne. 2504 2 7

Wszelkie reperacye i zamówienia w mojej pracowni wykonują się jak najspieszniej i jak najpunktualniej po umiarkowanej cenie.

ANTONI SCHULZ

ulica Krupnicza, L. 10,

poleca swoje dobre i naturalne

OEDENBURGSKIE WINA

butelka białego po 50, 65, 75 ct. i 1 złr.
czerwonego po 55, 65, 80 ct. i 1 złr.

W beczkach znacznie taniej. 2814 4 10

Kanarki z Harcu

znakomite śpiewaki o pełnym dźwięcznym głosie, śpiewające przy świetle, przepięknie naśladujące flet. Za sztukę 6, 8, 10, 12 i 15 marek, stosownie do wyrobienia głosu. Wysyła za pobraniem z poręczeniem otrzymania przez stronę żywego ptaka 2778 3 5

L. Förster, Chemnitz, S Websrg, 18

Zamiana doz olona.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 2542 13 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, by pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Gołuchowskiego 292 99 0

Dämpfige Pferde!

Husten, Schönheitsfehler und **Gebrechen,** sowie **hautkranke Hunde** heilt schnell und gründlich nach neuer Methode und Medikamenten sammt schriftlicher Ordination gegen 4 fl Honorar pr. Postnachnahme **F. Barth,** 40 Jahre praktischer Thierarzt, **Wien, I., Elisabethstrasse, 3.** 2734 3 24

Sklep chrześciański

na Nowej Wsi Narodowej

pod Krakowem

otwarty **d. 15 listopada w domu Pajączkowskiego, L. 13,** posiada na składzie 2726 6 0

wszelkie artykuły domowe i gospodarskie.

Zaopatrując się w Związku handlowym Kółek rolniczych w Krakowie

sklep chrześciański

sprzedaje towary najlepszej jakości po cenach niższych niż gdziekolwiekindziej.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.